

MARTYRIA

ISSN 1428-1627
Miesięcznik Diecezji Etckiej

wrzesień 2024 NR 8 (394)
Rok XXXI



Zapraszam
do eucharystycznej
ODNOWY i OŻYWIENIA
eucharystycznej żarliwości...

/bp Jerzy Mazur/

- str. 2 Warto być i słuchać
 str. 3 Zaproszenie – Dożynki Diecezjalne w Gibach
 str. 4 J. Ratzinger: powołanie jako relacja
 str. 5 Maryja – Niewiasta Eucharystii
 str. 6 Otwórz OCZY – zacznij MYŚLEĆ
 str. 7 EUCHARYSTIA – krok po kroku
 str. 8 „Idźcie i gościć Ewangelię Chrystusa”
 str. 9 Dajmy sobie czas
 str. 10 Z wizytą w parafii...
 str. 12 Zakazany owoc Kaplicy Sykstyńskiej
 str. 13 Cuda EUCHARYSTYCZNE
 str. 14 Zmiany dotyczące religii
 str. 16 Dar z SIEBIE
 str. 17 Ojczy, proszę o wszystko!
 str. 18 Wigierski SKRAWEK NIEBA
 str. 19 Cofamy się do przodu?
 str. 20 ZAMYŚLENIA
 str. 21 Być świadomym KATOLIKIEM
 str. 22 Zmiany Księża Proboszczów
 str. 23 Krzyż – moc Chrześcijan
 str. 24 Czas ŚWIADECTWA
 str. 29 Z Sanktuarium Bożego Miłosierdzia w Suwałkach
 str. 30 SZ historii Kościoła w Polsce
 str. 32 CARITAS
 str. 34 Martyria Dzieciom
 str. 35 Gotowanie z Martyrią

Katechezy Eucharystyczne w naszych parafiach

Od niedzieli 15 września do końca października, przed każdą Mszą św. w parafiach diecezji ełckiej będą czytane katechezy przybliżające zrozumienie części stałych Mszy św. W związku z tą inicjatywą zachęcamy do przybywania tak, aby móc w tym uczestniczyć.

Katechezy pomogą nam w lepszym przeżywaniu Eucharystii, tak aby stała się ona rzeczywiście moją Mszą Świętą. Czy Msza Święta, w której uczestniczę, jest rzeczywiście moją Mszą Świętą? A może jest to tylko Msza Święta odprawiającego ją księdza, ministrantów, sąsiada z ławki, a nie moja? Aby była ona Mszą Świętą każdego z nas, trzeba dobrze poznać jej liturgię, rozumieć ją i w niej uczestniczyć w sposób świadomy, pełny i czynny. Czy potrafimy zrozumieć ofiarę eucharystyczną Jezusa Chrystusa, jej istotę i jej wielkość? Na pewno ta prawda przekracza możliwości naszego rozumu. Przyjmujemy ją wiarą, zaszczerpioną nam mocą sakramentu chrztu św.; wiarą



opierającą się na objawieniu Bożym, czyli na tym, co Jezus powiedział o sobie i o swojej ofierze na krzyżu, uobecniającej we Mszy Świętej. Mamy natomiast możliwość coraz głębszego poznawania obrzędów Mszy Świętej, rozumienia tekstów, znaków, symboli i czynności liturgicznych, wnikania w ich teologiczne znaczenie i duchową głębię.

Dlatego właśnie, w tym czasie Kongresu Eucharystycznego trwającego w naszej diecezji, będziemy poznawać Eucharystię krok po kroku przez najbliższe siedem niedziel, począwszy od 15 września. Omówimy części Mszy Świętej, czyli tzw. liturgię

słowa i liturgię eucharystyczną i obrzędy wstępne i końcowe. Oby odkrycie niezwykle duchowej rzeczywistości, która kryje się w symbolicznych czynnościach Eucharystii, pozwoliło nam doświadczyć obecności żywego Boga, pragnącego nakarmić nas do syta swoim słowem i ciałem.

Czym jest dla mnie Msza Święta? Czy jest źródłem światła i mocy dla mojego życia? Jak uczestniczę w liturgii Mszy Świętej? Czy rzeczywiście doświadczam spotkania z Chrystusem? Odpowiedzi na te pytania mają fundamentalne znaczenie dla naszego życia duchowego i zarazem dla naszego kontaktu z Bogiem i z bliźnimi.

Miesięcznik Diecezji Ełckiej Wydawca: Kuria Biskupia Diecezji Ełckiej

Redaguje zespół. Red naczelny: ks. mgr lic. Krzysztof Zubrzycki, red. Weronika Fląd współpraca: Monika Rogińska, korekta: mgr Małgorzata Wójcik. Adres redakcji: ul. 3 Maja 10/1, 19-300 Ełk, tel. 730 38 39 40, e-mail: martyria.redakcja@gmail.com. Konto bankowe: 47 1600 1462 1023 5618 6000 0008. Redakcja nie zwraca materiałów niezamówionych. Zastrzega sobie prawo skracania i opracowywania tekstów oraz zmian tytułów. Nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń. Drukarnia Libra-Print, al. Legionów 114 B, 18-400 Łomża, tel. 86 473 77 84, 86 218 52 87. Skład i łamanie - Pixel Agencja Reklamowa Marcin Pokropski, 19-300 Ełk, ul. Magazynowa 7, tel. 87/ 621 02 05, www.pixel.elk.pl



Diecezja
Ełcka



ks. dr Jacek Uchan

– dyrektor Wydziału Duszpasterstwa Ogólnego Kurii Biskupiej w Elku

Dożynki Diecezjalne w Gibach

Biblijna tradycja dożynkowa

Po zakończeniu wszystkich najważniejszych prac polowych i zebraniu plonów, a głównie plonu zbóż, nadchodzi czas na świętowanie i uroczyste dziękczynienie Bogu za dary ziemi oraz owoce ciężkiej pracy rąk rolnika. Tradycyjnie Dożynki są największym w roku świętem gospodarskim rolników, ogrodników i sadowników.

W tym roku Diecezjalne Dożynki, pod hasłem „Z Maryją we wspólnocie Kościoła dziękujemy Bogu za plony” i pod patronatem Jego Ekscelencji Księdza Biskupa Jerzego Mazura, Biskupa Elckiego odbywać się będą 7 września (sobotę) 2024 r., w Gibach. Dożynki diecezjalne organizowane są przez Parafię pw. św. Anny w Gibach, Urząd Gminy w Gibach oraz Starostwo Powiatowe w Sejnach.

W imieniu Duszpasterstwa Rolników Diecezji Elckiej, serdecznie zapraszamy naszych Rolników, ich Duszpasterzy i wszystkich Wiernych, którzy doceniają ciężką pracę na roli, do wspólnej modlitwy, radośnej zabawy. Wieńce dożynkowe będą oceniane w następujących kategoriach: wieniec tradycyjny, wiązanka żniwna (równianka), wieniec z elementami pobożności eucharystycznej i wieniec z elementami pobożności Maryjnej.

W pobliżu ołtarza Chrystusowego ustawiamy wieńce dożynkowe i wiązanki żniwne, chleby, warzywa, owoce i kwiaty, które symbolizują trud rolniczej pracy, aby przez ręce Maryi ofiarować je Chrystusowi, Jedynemu Zbawicielowi człowieka i świata. Ta piękna tradycja dożynkowa sięga tysięcy lat. Już na kartach Starego Przymierza czytamy, że Święto Żniw było jednym z trzech najważniejszych świąt Izraela. W to święto każdy pobożny Izraelita mieszkający na terenie ojczystego kraju był zobowiązany do odbycia pielgrzymki do świątyni jerozolimskiej, aby tam „stawić się przed obliczem Bożym”. Tę tradycję przejęli później chrześcijanie, którzy co roku dziękowali i nadal dziękują Panu Bogu za otrzymane plony. Poza tym podczas każdej Mszy św. kapłan wypowiada modlitwę wdzięczności: Błogosławiony jesteś Panie, Boże Wszechświata, bo dzięki Twojej hojności otrzymaliśmy chleb, który jest owocem ziemi i pracy rąk ludzkich...

Wszyscy spożywamy chleb

Rolnicy swoją ciężką pracą pomagają zaspokoić nasz głód. Co roku podczas dożynek patrzymy na ten chleb, którym będziemy się dzielić. Patrzymy



na chleb, który był zawsze na polskim stole i choć go mogło być niewiele, to zawsze jakoś starczyło i dla rodziny, i dla biednego, i potrzebującego. Chleb jest najważniejszym celem i owocem pracy rolnika. Chleb jest podstawowym pokarmem podtrzymującym życie biologiczne ludzi. Dlatego też ma tak ogromne znaczenie ekonomiczne, ale posiada także głęboki sens symboliczny. W naszej kulturze chlebem karmimy się od najmłodszych lat aż po kres doczesnego życia i nigdy nam się nie przejada, nigdy nie mamy go dosyć. Codziennie go spożywamy i zawsze nam smakuje. Troska o chleb jest troską o życie. Ten chleb - on nas ciągle uczył być dobrym i przypomina nam to, czego nauczył św. Albert, że trzeba być dobrym jak chleb, który leży na stole i z którego każdy może odłamać tyle, ile potrzebuje.

Rolnicy, reprezentujecie jeden z najstarszych zawo-

dów świata i wypełniacie niezmiernie ważne powołanie. To oni czynią sobie „ziemię poddaną”. Rolnicy trują się, by nie zabrakło nam chleba powszedniego i innych produktów żywnościowych. Ludziom nie wystarczy produkcja przemysłowa, nie wystarczą fabryki i zakłady pracy. Wszyscy potrzebują jeść! Potrzebujemy pracy rolnika, gdyż potrzebujemy chleba powszedniego, który jest „owocem ziemi i pracy rąk ludzkich”. Patrzymy na pracę rolnika z wielką czcią i wdzięcznością. Wiemy dobrze, że większość z rolników to ludzie głębokiej wiary, przyjaciele Pana Boga i ludzi oraz wspaniali synowie Kościoła. Dla rolników Bóg znajduje się zawsze na pierwszym miejscu.

Wyznają oni wiarę w modlitwie, w uczęszczaniu do kościoła, w trosce o świątynię, w dzieleniu się tym, co macie z potrzebującymi.

dokończenie str. 27



ks. dr Marcin Sieńkowski
– rektor WSD Elk

J. Ratzinger: powołanie jako relacja (obraz sługi)

Zazwyczaj nie mamy problemu z określeniem tego, kim jest człowiek. W większym lub mniejszym stopniu rozumiemy istotę otaczających nas przedmiotów. Próbuje definiować takie zjawiska, jak np. miłość, przebaczenie czy mądrość. Cokolwiek istnieje (osoby, rzeczy, relacje), istnieje w określony sposób. Najczęściej mamy do czynienia z samodzielnym lub zależnym (niesamodzielnym) rodzajem istnienia.

Sposób istnienia powołania

A w jaki sposób istnieje powołanie? Skoro jest ono pewną formą bytowania osoby, która je realizuje, to zarazem jest czymś realnym. Można je dostrzec, opisać i zrozumieć. Jednakże powołanie nie jest bytem samodzielnym, bo czy ktoś zaobserwował powołanie bez łączności z osobą? Powołanie bytuje dzięki człowiekowi, jest od niego zależne. W dodatku odnosi się do swego źródła i polega na wypełnieniu określonej misji. To, że powołanie kapłańskie jest „rozpięte” między Bogiem a człowiekiem, decyduje o przypisaniu mu statusu relacji. Próby wyjaśnienia powołania jako relacji podejmuje się m.in. Joseph Ratzinger.

Czym jest relacja?

Najprościej mówiąc, relacja to taki rodzaj bytu, który istnieje między dwiema rzeczami



lub osobami. Na przykład między startem a metą istnieje pewien odcinek drogi, który wyraża się relacją odległości. Między ojcem a synem zachodzi relacja ojcostwa (a także synostwa). A stosunek intelektu do rzeczy ustanawia relację zwaną prawdą.

Zgodnie z tym, powołanie kapłańskie jako relacja istnieje między dwoma bytami.

Jakimi? Między Bogiem, który jest źródłem powołania i człowiekiem, który je realizuje (w stosunku do innych ludzi).

Obraz sługi

Celem ukazania istoty powołania jako relacji Ratzinger posługuje się różnymi obrazami. Jednym z nich jest służba. W pierwszej kolejności powołanie kapłańskie bywa utożsamiane z pojęciem sługi Bożego (lub sługi Chrystusa).

Z drugiej strony św. Paweł dodaje, że Pan Jezus stał się sługą człowieka (por. Flp 2, 7).

Ratzinger podkreśla, że pojęcie sługi należy do pojęć relacyjnych. Sługą jest się tylko w odniesieniu do kogoś drugiego; czy to Boga, czy człowieka. Posługując się wzorcem powołania Chrystusa, późniejszy papież zaznacza, że uwydatnia on przede wszystkim służbę ludziom. Wynika z tego, że egzystencja Jezusa z natury jest relacyjna. W związku z tym i egzystencja kapłana ma taki sam charakter. Służy się komuś, a nie sobie. Poprzez służbę sługa pozostaje w relacji do swego pana.

Ratzinger nie zapomina, że Chrystus-Sługa tworzy relację także ze swoim Panem. Będąc sługą Boga, stał się sługą człowieka. Zależność tego rodzaju stanowi uzasadnienie Jego służby ludziom. Na tej podstawie przyjmuje się, że Bóg jest przyczyną i racją powołania kapłańskiego. Dopiero relacja z Nim stanowi funda-

ment relacji wobec człowieka. Ta pierwsza wyprzedza posługiwanie ludziom i nadaje mu sens, gdyż dokonuje się w imieniu Chrystusa, dla Niego i z Nim.

Ratzinger stoi na stanowisku, że powołanie jest niezrozumiałe bez odniesienia do drugiej osoby. Wynika to przede wszystkim z bytowego statusu powołania, który jest relacją. W pierwszej kolejności relacja ta zachodzi między Bogiem (źródłem) a człowiekiem. Dzięki łączności ze swoim źródłem powołanie posiada rację istnienia. Na podstawie relacji Bóg-człowiek mówi się o ontycznym wymiarze powołania. Natomiast relacja (służba) człowiek-człowiek (Kościół) decyduje o społecznym aspekcie powołania kapłańskiego. Niezależnie od tego, do kogo zwraca się osoba realizująca powołanie kapłańskie, zawsze pozostaje ono relacją. W przeciwnym razie traci swą istotę.



dr Danuta Świącka
- teolog

e-mail: d1a2@poczta.onet.pl

Maryja

- Niewiasta Eucharystii

Ostatni rozdział encykliki św. Jana Pawła II *Ecclesia de Eucharistia* (EdE z 17 IV 2003) nosi znamienity tytuł: „Niewiasta Eucharystii”. To poetycko brzmiące określenie, biblijnie i teologicznie uzasadnione przez papieża, jest inspirujące zarówno dla naszej duchowości, jak i działań duszpasterskich. Pragniemy przyjrzeć się osobie Maryi, Jej „obecności” w Tajemnicy Eucharystii i od Niej uczyć się postawy eucharystycznej.

Całe życie Maryi było zwrócone na Jezusa i prowadziło do odkrycia i ukazania sensu Eucharystii. Będąc Matką Słowa Wcielonego i pozostając przez całe życie ściśle związaną z Eucharystią, Maryja prowadzi człowieka do Najświętszego Sakramentu. Nie zaślania Go, ale właśnie na Niego wskazuje. Ukazują to liczne wizerunki Matki i Syna, w których Ona wskazuje na Niego. Mimo że nic nie wiemy o tym, by Maryja uczestniczyła w ustanowieniu Eucharystii podczas Ostatniej Wieczerzy, to jednak trwała z Apostołami w oczekiwaniu Wieczernika Zielonych Świąt (por. Dz 1, 14).

Śledząc życie Maryi, mówi Jan Paweł II, można stwierdzić, że jest Ona „Niewiastą Eucharystii” i w całym swoim życiu powinniśmy naśladować Matkę Bożą w odniesieniu do tej Najświętszej Tajemnicy naszej wiary. Skoro Msza św. jest tajemnicą wiary i zmusza

nas ten fakt do posłuszeństwa Słowu Bożemu, to właśnie Maryja może być nam w tym względzie wzorem i pomocą. Chrystusowe polecenie z Ostatniej Wieczerzy: „To czyńcie na moją pamiątkę” może być przez nas lepiej rozumiane w kontekście wesela w Kanie Galilejskiej i pierwszego cudu, który Pan tam uczynił. Słowa Maryi wówczas skierowane do sług weselnych: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5) odnoszą się również do nas. To właśnie Matka Boża zachęca nas, abyśmy byli posłuszni poleceniu Jej Syna i przychodzili na sprawowanie Najświętszej Ofiary z potrzeby serca, nie z lęku, nie przymusu pod sankcją grzechu ciężkiego. Ona nas także zachęca, abyśmy w pełny sposób brali udział w uczcie eucharystycznej, przyjmując do swego serca uwielbionego Pana pod postacią chleba i wina (w niektórych okolicznościach).

Najświętsza Maryja Panna wyraziła swoją wiarę eucharystyczną (EdE 56) na długo przed jej ustanowieniem, podczas zwiastowania godząc się, aby „Słowo stało się ciałem” (J 1,14), ofiarowała swoje łono, żeby mogło dokonać się wcielenie Syna Bożego. W czasie zwiastowania, poucza papież, Maryja poczęła Syna Bożego także „w fizycznej prawdzie ciała i krwi”, sprzedając w sobie to, co w jakiś sposób spełnia się sakramentalnie w każdym wierzącym przy-

stępującym do Komunii św. Istnieje też głęboki związek Maryjnego fiat (niech mi się stanie) wypowiedzianego w odpowiedzi na propozycję Archanioła i naszego amen, które wypowiadamy przed przyjęciem Pana w Komunii św.

Eucharystyczny charakter ma pieśń Maryi Magnificat wyśpiewana podczas odwiedzin u św. Elżbiety. Papież Jan Paweł II mówi tu o Maryi jako o pierwszym w historii „tabernakulum”. Bowiem Ona przyniosła pod swoim sercem do św. Elżbiety Syna Bożego,



który pozwolił adorować się matce św. Jana Chrzciciela.

W każdej celebracji eucharystycznej rozpoczyna się nowy etap historii, w którym Bóg jest Panem i wszystko staje się nowe. Eucharystia jest dla nas darem, przez który nasze życie ma być hymnem uwielbienia i wdzięczności Bogu, na wzór Magnificat Maryi.



Intencje modlitwne
Róż Żywego Różańca
na wrzesień 2024 r.

† Róża Żywego Różańca

- Módlmy się, aby każdy z nas słuchał sercem wołania ziemi oraz ofiar katastrof ekologicznych i zmian klimatycznych, by angażował się osobiście w ochronę świata, który zamieszkujemy.
- Módlmy się za dzieci, młodzież ich rodziców i nauczycieli. Niech Duch Święty w swojej mocy towarzyszy im w nowych zadaniach, które czekają na nich w rozpoczynającym się roku szkolnym.
- Za trwający Kongres Eucharystyczny w naszej Diecezji, by każdy z nas w tym czasie chętnie podejmował łaskę coraz głębszego jednoczenia się z Chrystusem.
- O mądrość i dobrą wolę dla rodziców, by w wychowywaniu swoich dzieci zatroszczyli się także o ich rozwój religijno-duchowy.
- W 85. rocznicę wybuchu II Wojny Światowej polecajmy tych, którzy walczyli w obronie naszej Ojczyzny, aby Dobry Bóg wynagrodził im ich trud i ofiarność, a nam dał zawsze cieszyć się wolnością i pokojem.

**Marcin Kawko**

- lektor, doktorant SGH - filozofia ekonomii i etyka w biznesie, działacz społeczny, suwalczanin

Minał właśnie sierpień. Zaczyna się rok szkolny. To doskonała okazja, by zwrócić uwagę na pewien problem, który zżera nasze społeczeństwo. Możemy go pokonać tylko wspólnym wysiłkiem. Akceptacją do działania na poziomie politycznym. Sprzeciwem wobec nieuczciwego ogłupiania.

„I jak powiada Ewangelia, „ten nie wygania czartów, jedno przez Belzebuba, księcia czartowskiego”. Zatem, diabła należy rozpoznać, i pogonić. A kto jessst? Kto jessst ten diabeł naszych czasów? Po czym go poznać? Czy ten czart ma rogi i ogon? On by się w takim przebraniu staroświeckim przy nas nie uchował. A zatem, jak nie ma rogów ani ogona, to czy on nie istnieje? Otóż, moi drodzy kochani, ON JEST. On jest wśród nas! On na nas czyha! On się przed nami chowa. Ktoś może zapytać – a gdzie on się chowa przed nami? Otóż on się chowa przed nami w butelce. Taaak! W butelce. A imię jego – BIMBER. Tooo jest ten nasz diabeł, podlaski, oswojony, co pięści pijakom porusza, żeby bili swoje żony i dzieci. To on kręci kierownicami pijackich samochodów. To on jest przyczyną wszystkich nieszczęść, jakie nas tutaj dotykają.”

Jest najgorzej w historii

W XXI wieku, w 20. najbogatszym kraju świata, jednym

z najwyższej rozwiniętych krajów, nie powinniśmy się już borykać z takimi problemami. A jednak. Powyższy cytat z serialu „Ranczo” sprzed kilkunastu lat nie tylko nie stracił, ale wręcz zyskał na aktualności. Polacy piją tyle alkoholu ile jeszcze nigdy w historii. Sytuacja jest gorsza niż w PRL-u, niż na początku transformacji ustrojowej i niż w okolicach dotąd najgorszych pod względem alkoholizmu okolic 2000 r.

Alkoholizm w nowej postaci

Czy jednak alkoholik musi być osobą, po której to od razu widać? Oczywiście, że nie. Nadzwyczaj często ten problem dotyczy tzw. wysoko funkcjonujących alkoholików, tj. osób, które na pierwszy rzut oka nie dają tego po sobie poznać. Jakże jednak wielkim absurdem jest samo pojęcie wysokiego funkcjonowania. Czy to, że po wypiciu o 8 rano małpki pod Żabką ktoś może dotrzeć do biurka znaczy, że wszystko jest w porządku?

Nie istnieje bezpieczna dawka

Dla naszego zdrowia powinniśmy natychmiast porzucić alkohol. Nie istnieje coś takiego jak bezpieczna dawka alkoholu. Od zarania dziejów ta substancja wyrządzała człowiekowi jedynie szkody, służąc do ogłupiania mas, którymi arystokracja mogła zarządzać. Tak jest również teraz. Brak zakazu sprzedaży małpek, wódek słodzonych, wódek w plastiko-



wych kieliszkach czy torebkach przypominających musy woła o pomstę do nieba. Jesteśmy jako państwo niestety wciąż niedorośli i nie potrafimy podjąć ważnych, acz trudnych decyzji.

Tylko dlaczego trudnych? Ponieważ jako społeczeństwo nie wybaczylibyśmy tego politykom. Tłumaczymy bowiem, że przecież alkohol sprzyja budowaniu relacji, że przecież małe piwko nikomu nie zaszkodzi, że od czasu do czasu trzeba z porządnym człowiekiem usiąść do kieliszka.

Tymczasem nauka mówi jasno – nie ma czegoś takiego jak bezpieczna dawka alkoholu!

Zwykle 40 ml wódki (lub 1 piwo) rozkłada się w naszym organizmie ponad tydzień! To znaczy, że na tydzień tracimy koncentrację, zdolność podejmowania w pełni racjonalnych

decyzji, kreatywność i przedsiębiorczość. Zakładając, że wypijemy nawet jedno piwko raz na 3 dni, w rzeczywistości nigdy nie trzeźwiejemy!

Fundujemy piekło naszym bliskim

Jesteśmy wolnymi ludźmi. Nie zamierzam nikogo przekonywać do porzucenia alkoholu dla siebie samych. Możemy niszczyć własne życie, ile tylko chcemy. Nie niszczy jednak życia naszych bliskich! Jakże dojmujące było wysłuchanie podczas koronki w Sanktuarium Matki Pięknego Miłości w Polańczyku próśb mieszkańców Bieszczad. Całość rozpoczęła się od kilku intencji uzdrowienia z nałogu alkoholowego i ochrony rodzin przed skutkami tego nałogu. Tak, ochrony rodzin! To one cierpią najbardziej.

Piszę to z pełną stanowczością jako szkoleniowiec na

dziecięcych koloniach wakacyjnych organizowanych przez Caritas. Swoją biernością niszczyliśmy całe zyciorysy, łącznie tysiące lat niewinnych istnień. Spójrzmy na to jaki wpływ na naszą koncentrację, naszą kreatywność, chęć do działania ma alkohol. Spójrzmy na to, jak nasza bierność negatywnie wpływa na naszych bliskich, zwłaszcza na nasze dzieci.

Pozwólmymy działać tym, którzy chcą i mogą

Piszę to również z innej pozycji. Jakiś czas temu miałem okazję pracować w marketingu Grupy Żywiec należącej do Heinekena. Współtworzyłem reklamy, które miały przekonać Was wszystkich do tego, że jak mecz to koniecznie piwo (JAKI TO ABSURD!), że jak spotkanie ze znajomymi to koniecznie piwo, że jak grill to koniecznie piwo, że nawet jak prowadzimy auto to przynajmniej piwo 0.0. Tak, jesteśmy wciąż stymulowani i bodźcowani z zewnątrz – przez reklamy, dostępność alkoholu w każdym sklepie, przez znajomych, którzy nie umieją bez niego żyć.

Jeśli nie potrafimy nic z tym zrobić sami, pozwólmymy działać tym, którzy chcą i potrafią. Naciskajmy na polityków, by wreszcie zajęli się tym problemem i ograniczyli dostępność i szerokość oferty alkoholowej. Nie musi to oznaczać zakazu sprzedaży w ogóle. Obecna frywolność musi się jednak zmienić natychmiast. No, chyba że nie, możemy przecież dalej nic nie robić i dać ludziom się staczać. Tylko jedno zastrzeżenie. Nie możemy pozwolić, by jednocześnie staczali pozostałą, zdrową część społeczeństwa.

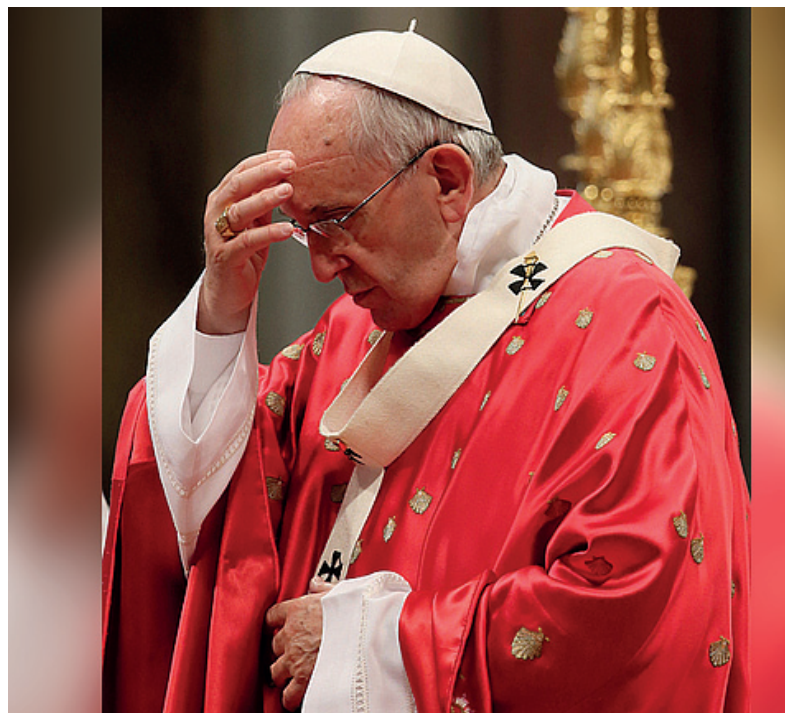
Katecheza EUCHARYSTYCZNA I

W czasie Kongresu Eucharystycznego trwającego w naszej diecezji, będziemy poznawać Eucharystię krok po kroku przez najbliższe siedem miesięcy, począwszy od września. W naszych parafiach natomiast katechezy będą czytane przez siedem niedziel, przed każdą Mszą św. począwszy od 15 września. Znajdziecie je również Państwo na naszej stronie www diecezji, w zakładce Kongres Eucharystyczny - katechezy. Omówimy części Mszy Świętej, czyli tzw. liturgię słowa i liturgię eucharystyczną i obrzędy wstępne i końcowe. Oby odkrycie niezwyklej duchowej rzeczywistości, która kryje się w symbolicznych czynnościach Eucharystii, pozwoliło nam doświadczyć obecności żywego Boga, pragnącego nakarmić nas do syta swoim słowem i ciałem.

PROCESJA WEJŚCIA

Momentem rozpoczynającym każdą Mszę Świętą jest procesja wejścia, której zazwyczaj towarzyszy pieśń na wejście. Słowo „procesja” pochodzi od łacińskiego słowa *procedere*, które oznacza: „iść”, „postępować naprzód”, „kroczyć dalej”.

Sama procesja w liturgii Kościoła pochodzi z rytuału świeckiego: w czasach rzymskich cesarz w asyście różnych dostojników wchodził do bazyliki, w której witał go zgromadzony lud. Odbywało się to w oprawie światła i kadzidła. Obyczaj ten bardzo



szybko przyjęto do rytuału kościelnego. Pierwszym celem procesji na wejście jest więc przywitanie kapłana, który podczas Eucharystii uosabia i reprezentuje samego Pana Jezusa. Przewodniczący liturgii kapłan ma delegację z obydwu stron - jest reprezentantem Chrystusa, a jednocześnie reprezentantem całego zgromadzenia liturgicznego.

Procesja na wejście ma też drugie znaczenie. Przypomina, że nasze życie jest duchową podróżą, nieustanną pielgrzymką do Ziemi Obiecanej, czyli do nieba, oraz że to niebo w jakiś tajemniczy sposób uobecnia się już na ziemi w czasie każdej Eucharystii. Naszym znakiem pragnienia spotkania z Bogiem na Eucharystii jest po prostu pieśń na wejście, towarzysząca procesji kapłana w asyście liturgicznej.

Gdy procesja przechodzi obok nas, warto zwrócić uwagę na różne znaki, mające przypominać nam o obecności Boga pośród swego ludu. Pierwszym takim znakiem jest krzyż. Oznacza on przychodzącego do naszego zgromadzenia Chrystusa. Procesja podąża za krzyżem tak, jak Kościół stara się podążać za Jezusem Chrystusem poprzez wieki. Krzyż oznacza również, że Pan przychodzi, aby dokonać ofiary. Aby o tym nie zapomnieć, wpatrujemy się w krzyż.

Procesji często towarzyszą zapalone świece. Przypominają one, że idąc za Panem, który jest naszym „światłem i zbawieniem”, nigdy nie zabłądzimy, bo On rozproszy największe ciemności.

dokończenie str.



ks. dr Teodor Puszcz TChr
– doktor liturgiki, proboszcz
Polskiej Misji Katolickiej
w Bochum

„Idźcie i głoscie Ewangelię Chrystusa”

Podziwiając obraz, dostrzegamy wprawdzie, że składa się on z mnóstwa mniejszych i większych elementów, jednak drobne szczegóły zauważalne są jedynie dla nielicznych, bardzo uważnych obserwatorów.

Mozaika, pomijając fakt, że powstaje w długim i męczącym trudzie, jest typem sztuki składającym się z wielu (czasami bardzo małych) kamyczków. Tak z pewnością możemy sobie przedstawić liturgię Eucharystii, która jest w pewnym sensie taką mozaiką, zachwycającym obrazem, której poszczególne elementy tworzą spójną całość wraz z jej rozpoczęciem i zakończeniem. Obrzędy zakończenia mają „charakter zamykający celebrację, jak obrzędy wstępne wprowadzały do niej. Składają się na nie ogłoszenia parafialne, błogosławieństwo i odesłanie ludu, ucałowanie ołtarza oraz procesja na wyjście” (T. Puszcz. Na spotkanie Pana. Poznań 2016, s. 243).

Jakie jest zakończenie?

W wielokrotnie przeze mnie cytowanych Wskazaniach biskupów polskich obrzędom zakończenia poświęcone zostały trzy numery. Najpierw przypomniano, że ogłoszenia duszpasterskie, które mają swoje miejsce po modlitwie po Komunii, powinny być krótkie (por. nr 43). W tym miejscu chcę po-



nownie odwołać się do tego, co napisałem we wspomnianej wyżej pozycji: „Po Modlitwie po Komunii istnieje możliwość podania ogłoszeń parafialnych i uwag duszpasterskich. W tym momencie jest to bardziej wskazane, niż jak to było kiedyś zwyczajem przed lub po kazaniu. Z punktu psychologii byłoby niewłaściwe robienie długich wywodów (niestety, nagminnie to się zdarza), które rozmywiają jednak główną myśl co dopiero sprawowanej Eucharystii. Wiele ogłoszeń powinno się umieszczać w biuletynie tygodniowym, liście parafialnym lub wywieszać w gablocie. Ostatnio pojawia się zwyczaj wysyłania co tydzień parafianom wiadomości parafialnych na ich własną skrynkę pocztową” (s. 243). W tym samym

punkcie na drugim miejscu poruszono przemawianie osób świeckich przed rozszaniem. Powinny to czynić z odpowiedniego miejsca np. miejsca dla komentatora, a nie z ambony, która służy wyłącznie do proklamacji słowa Boga (por. nr 43).

Następnie biskupi przypomnieli, że oprócz zwykłego błogosławieństwa można w niektóre ważniejsze dni i w uroczystych celebracjach użyć różnych formuł uroczystego błogosławieństwa, a także modlitw nad ludem (por. nr 44).

W ostatnim numerze podkreślono, że „liturgia powinna być tak przygotowana i sprawowana, aby wierni wyszli z niej przeniknięci mocą Chrystusa zmartwychwstałego” (nr 45).

W ten sposób umocnieni uczniowie Jezusa będą zdolni urzeczywistnić życzenie św. Jana Pawła II w Roku Eucharystii: „rozesłanie po Mszy św. to nakaz, który pobudza każdego chrześcijanina do zaangażowania się w szerzenie Ewangelii i ożywianie społeczeństwa duchem chrześcijańskim”

(List apostolski, *Mane nobiscum, Domine*, z 7.10.2004, nr 24). Procesję wyjścia mogą otwierać niesiony krzyż i świece – dodali biskupi.

Liturgia życia

Zauważamy niekiedy u niektórych wiernych zły zwyczaj „przedwczesnego uciekania” ze Mszy świętej. Mogą mieć różne powody, gdy zdarza się to raz na jakiś czas, jeżeli natomiast jest to nagminne, to raczej mamy do czynienia ze złym nawykiem. Oczywiście jest, że należy pozostać i wysłuchać ogłoszeń duszpasterskich jak również wskazówek proboszcza, przyjmując Boże błogosławieństwo, a przede wszystkim pozwolić się wysłać w świat z misją Chrystusa i pieśnią na ustach. Ten moment Eucharystii nie jest ani jakimś dodatkiem, ani nieistotną sprawą, jest raczej „ukoronowaniem” naszego uczestnictwa w spotkaniu z naszym Panem. Odnosząc się po raz ostatni do wspomnianej wyżej publikacji kilka słów do liturgii życia: „Na końcu Eucharystii jesteśmy wszyscy zaproszeni do wyjścia w świat, z którego przyszliśmy do kościoła, do naszych codziennych spraw, obowiązków i środowisk, aby nieść pokój Chrystusa i Jego łaskę, którą zostaliśmy znów obdarowani, tym których Pan postawi w najbliższych dniach na naszej drodze. Widzimy, że dokonano się pewne przejście od zaadoptowania 'Ite, missa est' z antycznego środowiska pogańskiego – służącego na ogłoszenie zakończenia jakiegokolwiek zebrania – do odesłania wiernych z misją niesienia Chrystusa ludziom 'Ite in pace'. Odpowiedź zebranych wiernych 'Bogu niech będą dzięki' jest ostatnim słowem wspólnoty eucharystycznej. Wychodzimy z kościoła do codziennych spraw wdzięczni Bogu za spotkanie z Nim i za Jego dary” (s. 246-247).

Dajmy sobie czas

W rzesień to czas powrotu z letniego odpoczynku – powracające do szkoły dzieci, rozpoczynające się nowe projekty i działania. W wielu przestrzeniach to nowy początek, który może wciągnąć nas w wir pracy i działań. Warto pomyśleć, jak w tym wszystkim nie zgubić siebie i zaplanować czas dla rodziny.

Dzieci nad zajęcia

Logistyka związana z zajęciami dodatkowymi, odwożeniem do szkoły, kinderbalami i opieką podczas choroby nie należy do najłatwiejszych. Zanim wypracowane zostaną schematy i rozwiązania, może pojawić się podenerwowanie czy frustracja. Dzieci również nie zawsze ułatwiają te działania – szybka zmiana zainteresowań, znudzenie czy inne zawirowania mogą wprowadzać zamieszanie. Taki jest jednak świat dziecka. My dorośli jesteśmy zmienni, a co dopiero dzieci, które poznają świat. We wszystkich działaniach szukajmy tego, co najlepsze dla dzieci, nie próbując wcisnąć ich w ciasne ramy dorosłości, które przecież nijak mają się do dziecięcego zapału i chęci doświadczania nowych rzeczy. Czy to łatwe? Nie zawsze. Jednak trzymanie się sztywno określonych planów może okazać się jeszcze trudniejsze, zarówno dla rodziców jak i dla dzieci. Początkowe plany nie zawsze muszą doczekać się realizacji, bądźmy otwarci na zmiany.



Małżeństwo

Tak jak planujemy czas i rozwój dzieci, warto zaplanować czas dla małżeństwa. Wspólne wyjście do kina, kawa na mieście czy spacer w natłoku codziennych obowiązków mogą wydawać się nieosiągalne. Jeśli udaje się spontanicznie wygospodarować czas dla dwojga, to można się tym cieszyć. Nie zawsze jest to jednak możliwe. Warto już na początku zaplanować sobie czas na wspólne chwile i pracę nad małżeństwem. Warto założyć, że chcemy spędzać ze sobą czas, dbając o relację. Kiedy dzieci nie ma jeszcze na świecie, to łatwiej ten czas zorganizować. Wychowując dzieci, warto poprosić o pomoc rodziców, ciocię czy, jeśli nie mamy nikogo bliskiego, kto może nas wesprzeć, profesjonalną opiekunkę. Plany mogą ewoluować – nieważne są formy i ramy, wspólne chwile. Czas tylko we dwoje i budowanie relacji przyniesie wiele dobrego dla małżonków jak

i całej rodziny. Nie bójmy się inwestować w małżeństwo.

R jak rodzina!

Wycieczki, gry, spacer, gotowanie czy sprzątanie – to tylko niektóre aktywności, które w rodzinie mogą wypełnić nasz wspólny czas. Zdarza się, że ograniczamy możliwości bycia razem do tego, za co możemy zapłacić. Dalekie wakacje, wyjście do bawialni czy kina to nie jedyne formy rodzinnej aktywności. Najlepsze dla nas często są te, na które możemy sobie pozwolić i umiemy zorganizować. Odrobina kreatywności, zaangażowania i brak porównywania siebie i swojej rodziny do innych to część recepty na dobry czas. To, co sprawdza się u innych nie zawsze będzie dobre w naszym domu. Nie znajdziemy jednego przepisu na szczęście rodzinne. Ważne jest jednak, żeby nie tracić z oczu siebie nawzajem, 'tracąc' czas będąc razem. Nie czekajmy na specjalne okazje, a bądźmy ze sobą w codzienności tętniącej życiem.

Św. Marii Magdaleny w Mikaszówce



O specyfice parafii, o radościach i bolączkach, o planach na przyszłość rozmawiamy z ks. Sylwestrem Rendzińskim – proboszczem.

Co jest największym atutem parafii pw. św. Marii Magdaleny?

Myślę, że jej położenie: w samym centrum puszczy augustowskiej, nad kanałem augustowskim, w pobliżu kilku jezior i wijącej się wstęgi Czarnej Hańczy. Piękny, zażytkowy, drewniany kościół św. Marii Magdaleny ukryty wśród drzew zaprasza na długie chwile modlitwy i zadumy. Jeśli ktoś mówi, że modlić się można wszędzie, nawet w lesie, to tu jak najbardziej odnajdzie swoje miejsce tak, jak odnalazł je i od razu zakochał się w nim ks. Sylwester, którego imię oznacza „człowiek lasu”.

Jakie grupy formują się przy parafii? Czy wierni w każdym wieku znajdą tu coś dla siebie?

Parafia Mikaszówka to kilkanaście niewielkich miejscowości zamieszkiwanych w większości przez osoby starsze. Wiele z nich łączy się na modlitwie w Kołach Żywego

Różańca. Oprócz tego w parafii działa Akcja Katolicka oraz spora grupa Liturgicznej Służby Ołtarza, łącząca kilku lektorów i kilkunastu ministrantów w wieku od lat 8 do 28. Mamy też jednego nadzwyczajnego szafarza komunii świętej. Sądząc po ilości wiernych przystępujących do komunii św. „zwłaszcza w okresie letnim, widzę, że jest potrzeba jeszcze przynajmniej jednego albo dwóch.

Jak Ksiądz Proboszcz scharakteryzuje swoich parafian?

Trudno scharakteryzować parafian po kilku miesiącach pracy w parafii. Duszpasterstwo rozproszone jest na trzy punkty: kościół parafialny w Mikaszówce, również zażytkowa, niewielka kaplica pw. św. Anny w Rudawce oraz kaplica pw. św. Franciszka z Asyżu w Strzelcowiźnie. Jednak mimo rozproszenia parafianie potrafią się zjednoczyć we wspólnym działaniu, czego mogłem

doświadczyć chociażby podczas organizacji odpustu ku czci Trójcy Przenajświętszej w Mikaszówce. Była to jednocześnie parafialna stacja Kongresu Eucharystycznego. Parafianie licznie gromadzili się na Mszach świętych, modlili się podczas dwugodzinnej adoracji Najświętszego Sakramentu, a po pięknej procesji Eucharystycznej uczestniczyliśmy w pikniku parafialnym na polu przy plebanii. Był występ zespołu ludowego, konkurs Eucharystyczny dla

najmłodszych, poza tym kartacze, bigos, kiełbaski z grilla oraz pyszne ciasta i wszystko zorganizowane i wykonane rękoma parafian, za co im bardzo dziękuję. Widać, że ludzie potrzebują takich spotkań, dlatego jestem pewien, że nie była to ostatnia tego typu impreza. Poza tym zauważyłem, że parafianie są rozmodleni, spora grupa uczestniczy w nabożeństwach pierwszych sobót miesiąca, co jest zasługą także poprzedniego proboszcza, ks. Andrzeja Borkowskiego. Parafianie też sami, z własnej inicjatywy i na własny koszt dbają o otoczenie kościoła, ostatnio dwie osoby odnowiły ławki przed kościołem, za co jestem im bardzo wdzięczny.

Co jest obecnie największym wyzwaniem dla parafii i duszpasterza?

Chciałbym, aby w parafii była grupa KSMu.

Młodzieży co prawda nie ma w parafii zbyt dużo, ale, jak po-





wiedziała mi kiedyś jedna KSM-owiczka: „złota na świecie też jest mało i dlatego jest tak cenne”.

Młodzież jest również dla mnie, jako duszpasterza, bardzo cenna i liczę na to, że i w tej wspólnotce znajdzie się przynajmniej kilku młodych ludzi, którzy zechcą działać dla całej społeczności parafii pod Sztandarem Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży.

Poza tym myślę o bractwie św. Józefa. W kościele w Mikaszówce w jednym z bocznych ołtarzy znajduje się piękny obraz tego świętego, w Strzelcowiznie jest też duża figura, widać, że kult św. Józefa jest tutaj żywy. Dlatego myślę, że bractwo dodatkowo zjednoczyłoby mężczyzn w pracy i modlitwie. Na pewno byłoby to z pożytkiem duchowym dla całej wspólnoty parafialnej.

Jaka przyszłość czeka parafię? Jakie inwestycje są zaplanowane na najbliższe lata? Jakie stawia sobie Ks. Proboszcz cele?

Niedawno zakończyliśmy renowację dachu na kościele oraz dachu i elewacji dzwonnicy. Co również jest zasługą poprzedniego proboszcza, który wykonał ogrom pracy związanej z pozyskaniem funduszy z rządowego programu odbudowy zabytków i znalazł wykonawcę. Teraz myślę, że piękny, odnowiony kościół potrzebuje odnowionego otoczenia, dlatego w najbliższym czasie chcemy razem z parafianami wykonać nowy chodnik wokół świątyni i ogólnie zadbać o otoczenie. Trwają też działania zmierzające do budowy parkingu przy kaplicy w Strzelcowiznie. A i w Rudawce jest plan zagospodarowania terenu w pobliżu kaplicy, by lepiej służył mieszkańcom.

Ks. Sylwester – proboszcz ... hm? Jaki jest? Czy parafianie znają już ks.?

Jest to pierwsza parafia, w której posługuję w roli proboszcza. Przybyłem tutaj pełen obaw, czy sobie poradzę z nowymi obowiązkami, czy potrafię zjednać sobie ludzi? Ale niemal od pierwszego dnia te obawy zostały rozwiane przez bardzo życzliwe i serdeczne przyjęcie przez parafian. Jeszcze nie spotkałem się ze słowami krytyki czy niezadowolenia. Okazją do bliższych spotkań były nabożeństwa o dobre urodzaje, tzw. „poświęcenie pól”, odprawiane przy krzyżach i kapliczkach w poszczególnych wioskach, gdzie miałem możliwość poznania także tych, którzy rzadko pojawiają się w kościele, ale także odwrotnie – parafianie mogli poznać mnie. I muszę powiedzieć, że były to za każdym razem bardzo miłe, radosne spotkania.

Śp. ks. Tadeusz Krzywiński (20.11.1971-12.08.2024)

Tadeusz Krzywiński urodził się 20 listopada 1971 roku w Augustowie, w rodzinie robotniczej Stanisława i Zofii z d. Rzepnicka. Został ochrzczony w par. pw. Podwyższenia Krzyża Św. w Bargłowie Kościelnym dnia 25 grudnia 1971 r. Miał dziewięcioro rodzeństwa, brat Waldemar jest również kapłanem.

Rodzina mieszkała w Bargłowie Kościelnym, Tadeusz uczęszczał tam do Szkoły Podstawowej. W latach 1986-1990 uczył się w Liceum Ogólnokształcącym w Augustowie i po egzaminie dojrzałości zgłosił się do Wyższego Seminarium Duchownego w Łomży. Otrzymał bardzo dobre opinie z parafii i ze szkoły. Po dwóch latach, w związku z podziałem administracyjnym Kościoła w Polsce w roku 1992, alumn Tadeusz przeniósł się do Seminarium Duchownego nowopowstałej Diecezji Elckiej. W Elku przyjął niezbędne posługi, i zdał egzaminy z nauk teologiczno-kanonicznych. Święcenia diakonatu przyjął z rąk bpa Edwarda Samsela, biskupa pomocniczego Diecezji Elckiej, zaś święcenia kapłańskie otrzymał w katedrze elckiej, z rąk ówczesnego biskupa elckiego, bpa Wojciecha Ziemby, dnia 19 kwietnia 1997 roku.

Pierwsza placówka duszpasterska, to posłanie wikariuszowskie w parafii pw. Trójcy Świętej w Rucianem Nidzie, gdzie pracował w latach 1997-2002. Kolejno pracował jako wikariusz w parafii pw. św. Anny w Giżycku (2002), w parafii pw. NMP Królowej Polski w Olecku (2003), w parafii pw. Narodzenia NMP w Rajgrodzie (2004-2008), w parafii pw. św. Kazimierza Królewicza w Giżycku (2008-2010), oraz w parafii pw.



Niepokalanego Poczęcia NMP w Wigrach (2010-2014).

Pierwsze probostwo ks. Tadeusz Krzywiński otrzymał w 2014 roku, w parafii pw. Podwyższenia Krzyża św. w Olszewie Węgorzewskim. Pracował tam do roku 2021, gdy został mianowany proboszczem parafii pw. Matki Miłosierdzia Ostrobramskiej w Piszcu.

W strukturach diecezjalnych ks. Tadeusz był często mianowany Dekanalnym Duszpasterzem Rodzin, Asystentem Akcji Katolickiej, Ojcem Duchownym i Wicedziekanem w dekanacie Węgorzewo oraz ostatnio Dziekanem Dekanatu pw. św. Huberta w Piszcu. Brał udział w pracach I Synodu Diecezji Elckiej, był członkiem Diecezjalnej Rady Duszpasterskiej i Komisji ds. Architektury i Sztuki Sakralnej Diecezji Elckiej.

Jego posługę kapłańską cechowały wzloty i upadki, wciąż do niej dojrzywał, był otwarty na ludzi i zaangażowany duszpastersko. W ostatnim czasie został dotknięty poważną chorobą serca.

Dnia 12 sierpnia 2024 roku śp. Ks. Tadeusz Krzywiński zakończył swoje ziemskie życie, w wieku 53 lat życia i 27 lat kapłaństwa.

Ciało Zmarłego Kapłana zostało złożone na miejscowym cmentarzu w Piszcu.

Requiescat in pace

Zakazany owoc kaplicy Sykstyńskiej

Rzecz to miasto nie tylko bogate w historię, ale nade wszystko pełne tajemnic. Zapewne także nie dziwi fakt, że nigdzie nie ma więcej tych sekretów niż na Watykanie. To tam właśnie bez mała 600 lat temu, jeden z architektów zaprojektował i wybudował niewiarygodną, pełnowymiarową kopię wewnętrznego sanktuarium, Miejsca Najświętszego Świątyni króla Salomona w Jerozolimie. Aby uchwycić wszystkie wymiary i proporcje, zgłębiał zawarty w Biblii hebrajskiej opis Pierwszej Świątyni Jerozolimskiej (1 Krl 6,2). Dzięki temu stworzył potężną kopię hechal, która od tej pory została nazwana la Cappella Sistina – Kaplica Sykstyńska.

Papież Juliusz II (1503-1513), który nota bene swoje imię obrał na cześć Juliusza Cezara, zaprosił do upiększenia papieskiej kaplicy, jednego z najlepszych artystów renesansu - Michała Anioła Buonarottiego (1475-1564). W pierwszym etapie swoich prac zaprojektował on i wykonał freski plafonowe, ukazujące historię ludzkości od stworzenia świata aż do potopu. Niewątpliwie jednym z najciekawszych w nich jest scena obrazująca grzech pierworodny.

Kompozycja tego dzieła to swoisty dyptyk, czyli obraz składający się z dwóch połączonych ze sobą części. Lewą stronę ukazuje Adama i Ewę wciąż jeszcze w stanie niewinności – pięknych i młodych, którzy sięgają po zakazany

owoc, prawa natomiast – tychże dwojga w momencie, gdy zostają wygnani z Edenu. Wyglądają także całkiem inaczej – są starzy, smutni, zrozpaczeni, co nota bene stało się karą za popełniony grzech.

Historia przedstawiona przez Michała Anioła mogłaby się wydawać zgoła banalną, tymczasem Mistrz inspirując się tekstem Księgi Rodzaju, ale także wieloma innymi źródłami – głównie żydowskimi, co nadaje tej scenie nowy sens i znacznie. Na początku uwagę przykuwa owoc zakazanego drzewa. W tradycji przyjęło się oznaczać nim – jabłko. W średniowiecznym języku łacińskim słowo jabłko – malum, oznaczało zło. Niewątpliwie stało się to przyczyną, że właśnie jabłko pojmowano jako owoc zakazany, co dokładnie widać w wielu dziełach malarskich. Michał Anioł w swoim przedstawieniu rezygnuje jednak z takiego ujęcia.

Inspirując się wykładnią rabiniczną ukazaną w Talmudzie, odkrył on zasadę, że Bóg kiedy stawia przed członkiem jakiegokolwiek problem, w tym samym miejscu daje mu także sposób na jego rozwiązanie.

Adam i Ewa po grzechu pierworodnym, aby zakryć swoją nagość, której stali się świadomi – jak mówi Biblia, uczynili sobie przepaski z drzewa figowego. Bóg



ofiarował im antidotum na popełniony grzech w postaci liści figowych, które pochodziły z tego samego źródła, w przestrzeni którego zaistniał grzech. Dlatego też na fresku Michała Anioła drzewo poznania dobra i zła, to DRZEWO FIGOWCA, a owocem zakazany stała się FIGA.

Kolejne novum, jakie ujawnia Michał Anioł, jest rezygnacja ze złej kusicielki. W odróżnieniu od typowej ikonografii, Adam sam zrywa zakazany owoc z drzewa, ponosząc taką samą odpowiedzialność za popełniony grzech jak Ewa. Takiego ujęcia, nie odnajdziemy w żadnym innym ujęciu grzechu pierworodnego w sztuce zachodniej.

Wśród wielu nowości, jakie zostały ujawnione przez mistrza z Florencji, warto zwrócić uwagę jeszcze na jedną – ujęcie postaci szatana i anioła. Przeważający na fresku wąż jest delikatnie mówiąc nietypowy – ma on nie tylko ludzką twarz, ale także ręce i nogi. W dotychczasowej ikonografii szatan był zasadniczo wężem, który najwyżej ma ludzką głowę. Michał Anioł idzie za drogą wytyczoną przez judaizm i tworzy

obraz dotychczas niespotykany. Obok wielkiego gada o ludzkich cechach, niczym lustrzane odbicie pojawia się anioł – strażnik Edenu, z wyciągniętym mieczem w ręce. Wyglądają oni bliźniaczo nie tylko w ujęciu postaci, ale nadto w wykonywanych gestach. Kiedy natomiast połączymy te figury, otrzymamy coś w rodzaju kształtu ludzkiego serca. Serce ludzkie to rzeczywistość nie tylko uczuć, ale także wyborów, namiętności, woli. Szatan i anioł wyglądają z jednej strony jak konary drzewa – poznania dobra i zła, a z drugiej jak metafizyczne przesłanie ukryte dla każdego kontemplującego to dzieło.

Od momentu grzechu pierworodnego ludzkie serce na zawsze będzie podzielone – pragnące dobra, ale i skłonne do złego... Michał Anioł w swojej koncepcji widzenia grzechu pierworodnego nade wszystko kładzie nacisk na możliwość wyboru, na fenomen wolnej woli. Ta walka, niczym przeciągnięcie liny, nigdy się nie skończy, będzie trwać tak długo jak trwa życie ziemskie, a w nim zatopiona w sercu ludzkim skłonność do zła i Boskie wezwanie do dobra.



Weronika Fląd

- dziennikarz, pracownik działu medialnego diecezji ełckiej

O cuda niepojęte – Głotowo

Cuda eucharystyczne są odnotowywane na całym świecie. Niezrozumiałe dla człowieka zjawiska, które udowadniają nam, że Hostia to prawdziwe Ciało Jezusa.

Trwający Kongres Eucharystyczny Diecezji Ełckiej skupia naszą uwagę na cudzie, który dokonuje się podczas każdej Mszy świętej. Kawalek chleba i wina zamienia się w Ciało i Krew Chrystusa, które On sam poświęcił dla nas, umierając na Krzyżu. Niestety, w ludzkiej naturze leży powątpiewanie, zapominanie o ważnych kwestiach. Być może właśnie dlatego, Bóg mając na uwadze swoją miłość do nas, przypomina nam, co tak naprawdę spożywamy.

„Bydłęta klękają”...

Jeden z pierwszych odnotowanych cudów eucharystycznych bądź wydarzeń, których do dziś nie da się wyjaśnić „ludzką logiką” jest wydarzenie, które miało miejsce w Głotowie, w województwie warmińsko-mazurskim. Głotowo, to niewielka wieś pod Dobrym Miastem, a pierwsze wzmianki na jej temat sięgają 1290 roku. Przyciąga ona wielu turystów ze względu na historię opowiadaną od XIV w. Wg niej to właśnie w tamtym okresie pewien rolnik znalazł na polu srebrne cyborium (z łac. czara, kielich) z nienaruszoną Hostią.

Udało mu się to nieprzypadkowo, ponieważ woły, które wykorzystywał do prac rolnych, nagle stanęły w miejscu i klękły. Nad samym polem unosił się blask jasnego światła, a zwierzęta miały wzrok skierowany w jego stronę. Rolnik właśnie stamtąd odkopał cyborium z Najświętszym Sakramentem w idealnym, nienaruszonym stanie. Zostało ono zakopane prawdopodobnie po 1300 roku, kiedy jeden z mieszkańców, poinformowany o zbliżającym się niebezpieczeństwie, postanowił chronić Przenajświętszy Sakrament. Dlaczego nikt nie wrócił wcześniej, aby z powrotem odkopać naczynie z Hostią? Prawdopodobnie mała liczba osób była świadoma jego ukrycia, a ci, którzy wiedzieli, mogli zostać zabici lub wygnani przez pogan, którzy napadli na Głotowo.

Wyznaczone miejsce

Wieść o znalezisku rolnika rozszła się. Przybyły kapłan z Dobrego Miasta zabrał cyborium i w uroczystej procesji przeniesiono je do świątyni, 6 km od Głotowa. Po jakimś czasie jednak znów zniknęła, nie było jej w kościele w Dobrym Mieście, ale odnalazła się z powrotem w Głotowie, w miejscu, w którym pierwotnie została zakopana i później odnaleziona. Był to znak Boży dla wszystkich wiernych z okolicy. Postanowiono więc w miejscu odnalezienia Hostii wybudować murowany kościół. Najstarsze informa-



cje na temat tych wydarzeń pochodzą z dokumentu erekcyjnego wystawionego dla kolegiaty w sąsiednim Dobrym Mieście w 1347 roku przez biskupa warmińskiego Hermana z Pragi, który zmarł w 1349 roku w Ornecie. Niedługo potem wieś została zniszczona przez kolejny najazd litewski w 1356 roku. Jednak już po 6 latach biskup warmiński Jan II Stryprock (ok. 1300 – 1373, Awinion) przywrócił przywilej lokacyjny dla Głotowa. Wieś odbudowała się, a wraz z nią powstał kościół ku czci Bożego Ciała. Od tego momentu popularność Głotowa jako celu pielgrzymek stale rosła, zwłaszcza po włączeniu Warmii do Rzeczypospolitej w 1466 roku.

Wielu pielgrzymów doświadczało niezwykłych uzdrowień, a opuszczając Sanktuarium, byli pełni łask, które im tam zostały udzielone przez Opatrzność.

Powrót za powrotem

Niestety, nie był to koniec trudności, które przydarzyły się tamtejszej społeczności. Podczas reformacji protestanckiej, pod koniec 1596 roku, skradziono konsekrowaną Hostię. Odnaleziono ją pół roku później, ok. 6 km dalej – znów nienaruszoną. W Głotowie do dziś funkcjonuje Sanktuarium Najświętszego Sakramentu i Męki Pańskiej. W połowie XIX w. powstała tam również Kalwaria Warmińska, której budowa trwała 16 lat. W 1893 roku Kalwarię poświęcił biskup warmiński Andrzej Thiel, a dwa lata później papież Leon XIII wydał przywilej odpustu dla pielgrzymów. Głotowo, miejsce wybrane i wskazane przez Chrystusa nieustannie przypomina nam o żywej Hostii. W następnym numerze przybliżymy historię cudu eucharystycznego z Krakowa z 1345 r.



Daniel Domoradzki

- aplikant adwokacji, ministrant, lektor oraz członek Rady Parafialnej przy Parafii pw. Chrystusa Zbawiciela w Wydminach

Zmiany dotyczące religii w publicznych szkołach i przedszkolach

Zmiany dotyczące sposobu organizowania lekcji religii

1 września 2024 r. wchodzi w życie rozporządzenie Ministra Edukacji z dnia 26 lipca 2024 r. zmieniające rozporządzenie w sprawie warunków i sposobu organizowania lekcji religii w publicznych przedszkolach i szkołach (Dz. U. z 2024 r., poz. 1158).

Powyższe rozporządzenie zmienia sposób organizowania lekcji religii w klasie, oddziale, grupie międzyoddziałowej lub międzyklasowej albo w punkcie katechetycznym.

Dotychczas przedszkola i szkoły miały obowiązek zorganizowania lekcji religii dla grupy nie mniejszej niż siedmiu uczniów danej klasy lub oddziału. Natomiast dla mniejszej liczby uczniów w klasie lub oddziale lekcji religii miały być organizowane w grupie międzyoddziałowej lub międzyklasowej.

Rozporządzenie Ministra Edukacji z 26 lipca 2024 r. precyzuje te kwestie stanowiąc, że przedszkole i szkoła organizują naukę religii w grupie obejmującej wychowanków danego oddziału albo uczniów danego oddziału lub danej klasy, jeżeli na naukę religii w danym oddziale lub danej klasie zgłosi się nie mniej niż siedmiu wychowanków tego oddziału albo uczniów tego oddziału lub tej klasy.

Rozporządzenia określiło, że w przypadku gdy na naukę religii zgłosi się mniej niż siedmiu wychowanków danego oddziału albo uczniów danego oddziału lub danej klasy przedszkole i szkoła organizują naukę religii dla wychowanków tego oddziału albo uczniów tego oddziału lub tej klasy w grupie międzyoddziałowej lub grupie międzyklasowej, przy czym grupa między oddziałowa lub międzyklasowa może obejmować może obejmować uczniów klas I-III albo IV-VI, albo VII i VIII.

Liczba uczniów w grupie nie może przekraczać 25 lub 28 w zależności od danego rodzaju grupy.

Liczba ta będzie jednak mniejsza w grupie międzyoddziałowej albo uczniów w grupie międzyoddziałowej lub międzyklasowej, obejmujących wychowanków albo uczniów posiadających orzeczenie o potrzebie kształcenia specjalnego.

W praktyce chodzi o to, że placówka oświatowa będzie uprawniona do łączenia w grupy międzyklasowe uczniów pozostających na różnych etapach edukacyjnych i psychofizycznych, co może zaburzać proces nauczania, co jest zresztą podnoszone przez Stowarzyszenie Katechetów Świeckich czy Komisja Wychowania Katolickiego Konferencji Episkopatu Polski. Trudno oczekiwać w sytuacji



łączenia klas odpowiedniego przygotowania uczniów przygotowujących się do sakramentu Pierwszej Komunii Świętej czy sakramentu bierzmowania wraz z uczniami, którzy albo to przygotowanie mają już za sobą, albo jeszcze nie są na tyle dojrzały, aby przyjmować te same treści nauczania, co uczniowie przygotowujący się do jednego z tych sakramentów.

Religia nie będzie wliczana do średniej ocen

Decyzją Minister Barbary Nowackiej wynikającą z rozporządzenia Ministra Edukacji z dnia 22 marca 2024 r. zmieniającego rozporządzenie w sprawie oceniania, klasyfikowania i promowania uczniów i słuchaczy w szkołach publicznych, które wchodzi w życie z dniem 1 września

2024 r. Na jego mocy z § 19 ust. 2 rozporządzenia usunięto słowa „religię lub etykę” i od teraz nosi on brzmienie: „Uczniowi, który uczęszczał na dodatkowe zajęcia edukacyjne, do średniej ocen, o której mowa w ust. 1, wlicza się także końcowe oceny klasyfikacyjne uzyskane z tych zajęć.” W konsekwencji ocena z religii i etyki nie będzie już wliczana do średniej ocen, będą do niej natomiast wliczane oceny z przedmiotów dodatkowych, aczkolwiek nieobowiązkowych.

Niezgodność trybu przyjęcia rozporządzeń z postanowieniami ustawy o systemie oświaty

Zgodnie z obowiązującą Konstytucją w Polsce obowiązuje zasada hierarchiczności aktów prawnych, która zakłada, że akty prawne niż-

szego rządu powinny być zgodne z aktami prawnymi wyższego rządu. Rozporządzenie w stosunku do ustawy jest aktem niższego rządu.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty stanowi, że minister właściwy do spraw oświaty i wychowania w porozumieniu z władzami Kościoła Katolickiego i Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego oraz innych kościołów i związków wyznaniowych określa, w drodze rozporządzenia, warunki i sposób wykonywania przez szkoły zadań, o których mowa w ust. 1. Problemem jest więc w szczególności tryb przyjęcia wspomnianego rozporządzenia.

Przyjęte rozporządzenie zostało bowiem przyjęte bez wymaganego ustawą porozumienia ze stroną kościelną.

Zastrzeżenia w tym zakresie wyraził chociażby prof. Paweł Borecki z Zakładu Prawa Wyznaniowego Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Warszawskiego. Wątpliwości w zakresie legalności działań Minister Edukacji podnosi także Rzecznik Praw Obywatelskich Marcin Wiącek.

Nie bez znaczenia pozostają również postanowienia art. 12 ust. 1 Konkordatu między Stolicą Apostolską a Rzeczpospolitą Polską, zgodnie z którym Uznając prawo rodziców do religijnego wychowania dzieci oraz zasadę tolerancji, Państwo gwarantuje, że szkoły publiczne podstawowe i ponadpodstawowe oraz przedszkola, prowadzone przez organy administracji państwowej i samorządowej, organizują zgodnie z wolą zainteresowanych naukę religii w ramach planu zajęć szkolnych i przedszkolnych.

Również ustrojodawca w art. 53 ust. 3 Konstytucja RP uznał, że rodzice mają prawo do zapewnienia dzieciom wychowania i nauczania moralnego i religijnego zgodnie ze swoimi przekonaniem.

Stąd też biorąc pod uwagę pełną analizę postanowień Konstytucji, Konkordatu i ustawy o systemie oświaty, należy uznać, że powoływane przez Minister Edukacji poddanie projektu rozporządzenia konsultacjom społecznym należy uznać za niewystarczające. Analizując bowiem treść powyżej normy prawnej można stwierdzić, że Minister Edukacji winna poddać powyższy projekt rozporządzenia procesowi uzyskania porozumienia z kościołami i związkami wyznaniowymi jeszcze przed etapem jego skierowania do konsultacji społecznych. Procedura konsultacji jest bowiem inną instytucją prawną niż instytucja poddania projektu procedurze porozumienia, o której mowa w art. 12 ust. 2 ustawy o systemie oświaty.

Sprawa była również rozpatrywana przez jednostki samorządu terytorialnego na terenie Diecezji Ełckiej

Co ciekawe, kwestia rozporządzenia była podnoszona na posiedzeniach kilku rad gmin i rad powiatów na terenie naszej diecezji w wyniku złożenia stosownych wniosków przez obywateli. I tak, Rada Gminy Wydmyny wyraziła sprzeciw wobec działań Ministra Edukacji. Rada Powiatu Giżyckiego poparła działania Minister Barbary Nowackiej. Rada Miasta Ełku i Rada Powiatu Ełckiego nie poparły wniesionego wniosku o wyrażenie sprzeciwu w spra-

wie, natomiast Rada Miejska w Giżycku od kilku miesięcy nie jest w stanie zająć jednoznacznego stanowiska.

Sprawa finansowania lekcji religii

Inną kwestią pozostaje kwestia finansowania religii z budżetu państwa. Minister Edukacji Barbara Nowacka zapowiedziała bowiem finansowanie z budżetu państwa lekcji religii od 1 września 2025 r.

Co możemy zrobić?

Jak wskazują pasterze Kościoła Katolickiego w Polsce jako osoby wierzące i praktykujące powinniśmy sprze-

ciwiać się proponowanym rozwiązaniom prawnym forsowanym przez Ministra Edukacji. W tym celu możemy wyrazić protest na stronie internetowej <https://lekcjireligiiwzszkole.pl/>, co czego zresztą wzywano nas z ambon naszych parafii. Powinniśmy także zwracać się do naszych radnych, aby jako samorząd protestował przeciwko proponowanym przez Panią Barbarę Nowacką zmianom. W samorządzie wielu radnych w kampanii wyborczej deklarowało się jako wierzący i praktykujący katolicy. To u nich powinniśmy szukać wsparcia w momencie, kiedy atakowane są prawa katolików.

NIE BÓJ SIĘ MIŁOSIEDZIA !

Jeśli tęsknisz za doświadczeniem Bożej miłości i miłosierdzia, chcesz bardziej zrozumieć i pokochać Eucharystię, bądź trudno pogodzić Ci miłość Bożą z cierpieniem, które Cię spotyka, a „kult miłosierdzia Bożego” kojarzy Ci się jedynie z bardzo tradycyjną pobożnością, lub też pragniesz jego pogłębienia - to jest TWÓJ czas!!!

REKOLEKcje W POKAMEDULSKIM KLASZTORZE W WIGRACH
PROWADZONE PRZEZ SIOSTRY ZE ZGROMADZENIA SIÓSTR MATKI BOŻEJ MIŁOSIEDZIA Z KRAKOWA

21-24 LISTOPADA 2024 R.

W TYM CZASIE PIELGRZYMOWAĆ BĘDZIEMY TAKŻE DO WILNA

Koszt pobytu wraz z wyjazdem do Wilna: 900 zł.

Uzyskanie dodatkowych informacji oraz zgłoszenie pobytu można dokonać telefonicznie oraz e-mail: Ks. Krzysztof Zubrzycki tel. 730 383 940; ks-zubrzycki@wp.pl Recepta Pokamedulskiego Klasztoru w Wigrach: tel. 87 566 24 99, 508 146 007; fundacja@wigry.pro

MARTYRIA
Czasopismo Społeczno-Katolickie Diecezji Ełckiej



Paulina Brzozowska

– fotograf, dziennikarka,
bloggerka zakochana w Słowie
i podróżach, absolwentka
Uniwersytetu Gdańskiego

Ewangelizacja kamieniami i autostop do zmian myślenia

Czasami nie trzeba dużo: wystarczy drobiazg, żeby coś zmienić. W życiu, w otoczeniu, w kimś, w sobie. Trzeba jednak jeszcze potrafić ten drobiazg zauważyć i być otwartym...

Ciągle uczę się działać zgodnie z myślą: „zaczynaj tam, gdzie jesteś. Użyj tego, co masz. Zrób to, co możesz” (Artyr Ashe). Kiedyś przed działaniem często blokowało mnie to, że nie jest jeszcze doskonale, nie jestem na coś gotowa (i w praktyce wychodziło, że pewnie nigdy nie będę, bo zawsze jest coś, co można poprawić). Trudno było mi w pewnych kwestiach opuszczać swoją strefę komfortu, na szczęście robię to z coraz większą śmiałością i ciekawością. To prawda: im częściej coś robimy, tym bardziej naturalne to dla nas się staje.

Złapać autostop do myśli i działań innych, niż zazwyczaj

Niedawno wyjeżdżałam sprzed sklepu z otwartymi na oścież oknami. Nagle podszedł do mnie jakiś mężczyzna ubrany w strój moro, z wielkim plecakiem, jakimś tobołami, upocony i z pytaniem, czy mogę go podrzucić na stację. Ja, osłuchana w historiach kryminalnych i zaskoczona pytaniem, od razu

odmówiłam, wyjaśniając, że jadę w innym kierunku. I pojechałam, a on poszedł dalej. „no dziwak jakiś, przecież stację benzynową ma za plecami, poza tym kij go wie, może jakiś psychopata” — myślałam. A potem pomyślałam, że mogłam go podrzucić. Że mogłam pomóc, będąc na jego miejscu, też chciałam, żeby ktoś mi pomógł... Fakt, byłam umówiona na 10, ale nic się nie stanie, jak się chwilę spóźnię. Zjechałam szybko w boczną drogę, przełożyłam zakupy i zawróciłam szukać podróżnika, obiecując sobie, że jak go zobaczę, to powiem, żeby wsiadał. I zobaczyłam. Zajechałam mu drogę, szczęśliwy wsiadł do samochodu, porozmawialiśmy. Okazało się, że chodziło mu o stację kolejową. Pociąg mu jednak uciekł, staliśmy na przejeździe. Następny był za kilka godzin, alternatywą było łapanie stopa, ale musiałby nieść te kilkanaście kilogramów aż na drugi koniec miasta. Zawiozłam go tam, ułatwiając mu dalszą podróż.

Drobny gest, a jednak miał znaczenie nie tylko dla niego, ale i dla mnie — zatrzymałam się, zauważyłam i zmieniłam decyzję.

Pomogłam. To prawda, należy być przewidującym, ale nie można od razu zakładać



fot. P. Brzozowska

najgorszego scenariusza. Na szczęście wylapałam moment, w którym w swojej głowie się zatrzymałam. A potem myśl przerodziła w czyn.

Ewangelizacja kamieniami

Urzekła mnie niedawno idea pewnego mężczyzny, który jest warszawskim artystą malującym obrazy, dokonującym różnych renowacji, a jednocześnie dzielącym się sztuką oraz wiarą... rozkładając w stolicy kamienie: ozdobione rysunkami oraz cytatami, przybliżającymi do Boga. Pomysł zrodził się z chęci dzielenia się własnymi odczuciami i sztuką z innymi. Kamienie są odporne na warunki atmosferyczne, Robert zostawia je w miejscach ogólnodostępnych. Sam nie wie,

kto znajdzie kamień, pozostaje mu nadzieja, że choć odrobinę przybliży komuś Słowo Boże. Jest w nich talent, przesłanie, ale też dużo serca.. Zachwyca mnie to, w jaki sposób swoimi umiejętnościami dociera do ludzi, wyobrażam sobie różne reakcje na taki znaleziony kamień i zastanawiam się, co ja mogę zrobić bezinteresownie dla innych. Jak mogę wykorzystać moje talenty? „Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie” (Mt 10, 8).

Uważność i otwarte serce. Maryja była uważna na brak wina podczas wesela w Kanie Galilejskiej. Dzięki Jej, z pozoru prostej i nieznaczącej rozmowie, Jej Syn uczynił cud, a wesele zostało uratowane. Bądźmy uważni, siejmy dobro, a świat będzie miał dużo więcej pięknych kolorów.

Ojcie, proszę o wszystko!

„Pliss”

Zapewne znamy to uczucie, kiedy ktoś bliski naszemu sercu przychodzi do nas i prosi o przysługę. Jeśli ma trochę poczucia humoru, czasami wzmacnia swą prośbę wielokrotnym powtórzeniem: „proszę, proszę, proszę...” lub przeciągłą, spolszczoną angielszczyzną: „plissssss”, a do tego dołącza kocie oczy ze „Shreka”. Trudno w takiej sytuacji odmówić.

Podobnie jest w naszej relacji z Bogiem. Miłosierny Ojciec nie pozostaje obojętny na nasze prośby, które wzruszają Jego Serce. Doświadczenie tego wzruszenia przeżyła święta Siostra Faustyna, kiedy wielokrotnie powtarzając prośbę, wpłynęła na odwrócenie losów ludzkości.

Bezsilność anioła

Wilno rok 1935, wieczór 13 września. Siostra Faustyna ujrzała w swojej celi anioła – wykonawcę gniewu Bożego, który przyszedł ukarać ziemię za grzechy. Zaczęła prosić anioła, by wstrzymał się chwilę, a świat na pewno znacznie czynić pokutę. Jednak, jak zapisała w Dzienniczku: „niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego. W tej chwili ujrzałam Trójkę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jego przenikła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej; kiedy



mi przyszła świadomość tej łaski, w tej samej chwili zostałam porwana przed stolicę Bożą. O, jak wielki jest Pan i Bóg nasz, i niepojęta jest świętość Jego. Nie będę się kuścić, by opisywać tej wielkości, bo niedługo ujrzemy Go wszyscy, jakim jest. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznymi słyszczanymi”/Dz. 474/. Kiedy się tak modliła „ujrzałam bezsilność anioła i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, za grzechy nasze i świata całego. Dla Jego bolesnej męki mniej miłosierdzie dla nas” /Dz.475/. Następnego dnia w kaplicy, Pan Jezus ponownie przypomniał św. s. Faustynie,

jak należy odmawiać tę modlitwę, którą dziś nazywamy Koronką do Miłosierdzia Bożego.

Zbliżasz ludzkość do mnie

Jezus na kartach Dzienniczka zapewniał o wielkiej mocy tej modlitwy: „Każdą duszę (...) bronię w godzinie śmierci, jako swej chwały, która odmawiać będzie tę koronkę albo przy konającym inni ją odmówią (...) uśmierza się gniew Boży, a miłosierdzie niezgłębione ogarnia duszę i poruszają się wnętrza miłosierdzia Mojego, dla bolesnej męki Syna Mojego” /Dz. 811/. Cała ta modlitwa skierowana jest do Boga Ojca, któremu ofiarujemy Jego najmilszego Syna – najcenniejszy dar, nie znajdziemy cenniejszego. Ofiarujemy na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata, a więc nie skupiamy się tylko na sobie, ale globalnie otwieramy serca na naszych braci i siostry. Nie

bez powodu Jezus powiedział do św. s. Faustyny: „Przez odmawianie tej koronki zbliżasz ludzkość do Mnie”/Dz.929/.

Wszystko uprosisz

Ufne i wytrwałe odmawianie koronki warunkuje obietnicę Jezusa: „Przez odmawianie tej Koronki podoba Mi się dać wszystko, o co Mnie ludzie prosić będą”/Dz.1541/ jeśli to będzie zgodne z wolą Jego, a więc będzie dla nas dobre. Koronka jest jak rozmowa dziecka z kochającym Ojcem. Dziecko nie potrafi wyrazić siebie wielkimi słowami, dlatego używa jak najprostszych. Powtarza je wielokrotnie, dopóki nie otrzyma tego, o co prosi. Prosi o wszystko, o małe rzeczy, ale i o te wielkie. Kieruje się ufnością jak św. s. Faustyna, która wierzyła w miłosierne Serce Ojca, prosząc zarówno o ustanie deszczu jak i o uratowanie duszy konającego człowieka.

Św. Maksymilian Maria Kolbe

W sierpniu w liturgii wspominaliśmy św. Maksymiliana M. Kolbego, który znany jest na całym świecie nie tylko z Klasztoru w Niepokalanowie i Japonii, ale również jako ten, który oddał życie w obozie Auschwitz w czasie II wojny światowej za współwięźnia.

Relikwie do naszego klasztoru w Wigrach trafiły dzięki ks. kan. dr. Jackowi Stefańskiemu, który jest zaprzyjaźniony z Niepokalanowem. Każdego roku odbywa tam swoje rekolekcje kapłańskie. Pewnego razu wyszedł z inicjatywą, aby wystąpić z prośbą o otrzymanie relikwii św. Maksymiliana. Po skierowaniu oficjalnej prośby otrzymaliśmy pozytywną odpowiedź. Uroczyste wprowadzenie relikwii miało miejsce 20 września 2020 r. przez dwóch o.o. franciszkanów, którzy przybyli do Wigier. Dla naszej parafii jest to wielki dar, ponieważ Maryja Niepokalana jest naszą Patronką. Św. M. M. Kolbe, za Jej przyczyną, dokonywał wielkich dzieł dla Kościoła, świata, naszej Ojczyzny. Możemy to dzieło kontynuować.

Z kart historii

Rajmund Kolbe urodził się 8 stycznia 1894 r. w Zduńskiej Woli, w ówczesnym zaborze rosyjskim. Kolbowie byli pobożną i patriotyczną rodziną. Często podróżowali na Jasną Górę, gdzie „Czarna Madonna” z Częstochowy była

czczona od wieków. Częstochowa była zawsze głównym centrum duchowości Polaków i miała również wpływ na przyszłe życie Rajmunda. Podobnie jak św. Franciszek z Asyżu, tak i Rajmund przeszedł transformację powołaniową. Początkowo zamierzał wstąpić do wojska, ale jako 13-latek zdecydował wraz ze starszym bratem Franciszkiem dołączyć do Franciszkanów Konwentalnych. Po wstąpieniu do nowicjatu w 1910 r. Rajmund otrzymał habit i nowe imię Maksymiliana Marii. Rycerski duch odkryty dzięki oddaniu się Matce Bożej stał się przewodnią cechą Maksymiliana. Jako wspólny lider i organizator chciał przekształcać swoje pomysły w konkretne działania. Jeszcze przed święceniami założył „Rycerstwo Niepokalanej” – ruch ewangelizacyjny, który miał przybliżać ludzi do Boga. Miał nadzieję na nawrócenie grzeszników i wrogów Kościoła przez wstawiennictwo Maryi Dziewicy. Już w 1927 r. budował „Miasto Niepokalanej” w Niepokalanowie koło Warszawy. To tu mobilizował swych współbraci franciszkanów i stosował najnowsze zdobycze techniki, by rozpowszechnić swoje przesłanie. Założył niezwykłą drukarnię, rozprowadzał milionowy nakład „Rycerza Niepokalanej” i nadawał audycje radiowe. Niepokalanów stał się duchowym drogowskazem dla Polski, ale Maksymilian nie chciał ograniczać swojego przesłania wyłącznie do ojczyzny. Miał



nadzieję na rozpowszechnienie czci Maryi Dziewicy na cały świat. We wczesnych latach 30. rozszerzył swoją misję na Japonię, gdzie założył gazetę, klasztor i seminarium. Jednak, gdy nad światem zawisły chmury zapowiadające tragedię drugiej wojny światowej, ojciec Maksymilian powrócił do Polski. Ponownie rzucił się w wir pisania, promowania życia rodzinnego, przestrzegania przed nadchodzącym kryzysem spowodowanym ideologią nienawiści. Gdy w 1939 roku wybuchła wojna, Niepokalanów stał się schronieniem dla uciekających przed prze-

śladowaniami. Nikomu nie odmówiono pomocy. Około 2000 Żydów ukrywało się w klasztorze franciszkanów. Wkrótce wódz Rycerzy Niepokalanej złoży ostateczną ofiarę za swą dobroć.

Najwyższa ofiara

Na początku 1941 r. Maksymilian został aresztowany przez gestapo, a następnie wywieziony do Auschwitz jako więzień polityczny. Wytatuowano mu numer 16670. Jednak, nawet w obliczu piekła obozu koncentracyjnego, ojciec Maksymilian troszczył

Cofamy się do przodu?



Grzegorz Kacperski
– - nauczyciel i wychowawca, specjalista marketingu i sprzedaży, miłośnik gitary i śpiewu – społecznik”.

się o dobro duchowe i fizyczne współwięźniów. Latem 1941 r., gdy jednemu z nich udało się zbiec, komendant obozu zdecydował surowo ukarać pozostałych. W czasie codziennego apelu wybrał przypadkowych dziesięciu mężczyzn na śmierć w bunkrze głodowym. Jednym z nich był sierżant armii polskiej, Franciszek Gajowniczek, mąż i ojciec rodziny.

Wtedy Maksymilian wystąpił z szeregu i powiedział, że chce zastąpić współwięźnia.

Komendant obozu był zaskoczony zachowaniem franciszkańskiego księdza, ale pozwolił mu zamienić się miejscem ze skazańcem. Wszystkich dziesięciu odarto z ubrań i zamknięto w ciemnym bunkrze. Nawet wtedy, w ostatnich dniach, Maksymilian nauczał, że „nienawiść niszczy – a tylko miłość buduje”. Brak pożywienia i wody nie mógł jednak złamać ani ducha, ani ciała Maksymiliana. Żeby dokończyć dzieła, Niemcy uśmiercili więźnia zastrzykiem fenolu. Wiele lat później, podczas swej pierwszej podróży do ojczyzny, Jan Paweł II odwiedził celę śmierci Maksymiliana, ogłaszając go „Patronem naszego trudnego wieku”. Minęło już ponad 80 lat od śmierci, a jego przesłanie jest wciąż aktualne, by nie szczerzyć czasu na modlitwę i trwanie przed Najświętszym Sakramentem, karmiąc się Słowem Bożym i Eucharystią. Podążając drogą św. Maksymiliana, zawierzajmy każdy dzień Maryi Niepokalanej. W Niej znajdziemy ratunek i ocalenie, a krzyż, który podejmujemy, odkrywamy jako piękną szkołę miłości.

Pielgrzymowanie można porównać do oglądania tego samego filmu kolejny raz. Wydawałoby się to nudne i bez sensu, jednak pozory mylą. Mimo, że film jest za każdym razem taki sam, nie oznacza to, że nie odkrywamy go z innej strony. To, że pielgrzymujemy w to samo miejsce, nie oznacza, że każda pielgrzymka jest taka sama. Zarówno odświeżany film, jak i pielgrzymka ma jeden wspólny mianownik – wiemy, jak się skończy.

Porównywanie szlaku pielgrzymkowego do odgrzewanego kotleta może się wydawać nie na miejscu, ale tu się właśnie pojawia odpowiedź na pytanie: dlaczego co roku wracamy na pielgrzymkę i skąd właściwie bierze się ten „bakcyl” pielgrzymkowy, który sprawia, że nie możesz bez pielgrzymki się obyć. Ten sam kotlet odgrzany smakuje inaczej, ten sam film obejrany ponownie wprowadza w inny nastrój, ta sama piosenka zagrana czy zaśpiewana kolejny raz brzmi inaczej i daje inne doznania.

Choćby się wydawało, że pielgrzymim motywatorem wędrówki jest cel – czyli Matka Boża i zawierzenie jej swojego życia – to tak po ludzku jest jeszcze coś... relacja międzyludzka, która jest absorbująca i pozytywnie uzależniająca – czyli normalna.

Słyszysz się czasem, że katolicyzm jest zacofaniem spo-



lęcznym, a ludzie wyznający wiarę cofają się mentalnie do średniowiecza. To zaskakujące, ponieważ w czasie dwutygodniowego przemarszu przez Polskę można by rzec, że „cofamy się do przodu” – na żadnym kroku tego rzekomego zacofania nie da się odczuć. Ludzie, których mijamy, są życzliwi, można by na palcach jednej ręki policzyć przypadki braku tej życzliwości i wsparcia dla pielgrzymów. Czyli normalnie nienormalne jak na „dzisiejsze czasy”. To ogromne świadectwo, duma i nadzieja dla naszego narodu. Matka Boska Częstochowska historycznie, mentalnie i fizycznie jest Królową Polski. Od wieków Jasna Góra jest symbolem zwycięstwa dobra nad siłami zła. Od setek lat pielgrzymi podążają na południe Polski, aby rzucić się w ramiona Matki i oddać jej całe swoje życie (i nie jest to czcza gadanina otoczona górnolotnymi uniesieniami). Polska znosiła i znosi wiele cierpienia, przechodziła i prze-

chodzi wiele zmian, doświadczała i doświadcza wielkich niesprawiedliwości – jednak nigdy nie upadła i nawet „cofając się – idzie do przodu”.

Nie widzę niczego nieodpowiedniego w zmianach i kroczeniu ku nowoczesności. Niemniej nowoczesność nie może być niezgodna z naturą ludzką i w imię nowoczesności nie wolno wmawiać ludzkości, że dozwolone i normalne jest wszystko, co sobie człowiek wymyśli i ogłosi jako naturalne. Więc jeśli poczułbym się drzewem, to czy naturalnym byłoby mi wskazanie drogi do lasu? Chyba nie. Nowoczesnym w moim przekonaniu byłoby skorzystanie z osiągnięć naukowych ludzkości i wskazanie mi drogi do lekarza!

Życzę każdemu Europejczykowi, aby to nasze polskie zacofanie rozlewało się na ścieżki, drogi i autostrady całego świata. Przecież dokładnie wiemy (czy to nam się podoba, czy nie) co jest na końcu tej drogi...



Monika Rogińska
– dziennikarz,
matka trójki dzieci

Wychowywać w trzeźwości

Swięty Jan Paweł II powiedział do Polaków podczas jednej z pierwszych swoich audyencji, że człowiek nie może być sobą, po prostu nie może być sobą; nie jest godny swojego imienia, jeśli nie potrafi sobie mówić „nie” – muszę umieć sobie odmówić. Na to, żeby umieć odmówić sobie rzeczy niedozwolonych, trzeba umieć odmówić sobie również rzeczy dozwolonych.” I na podstawie tych słów chcę podzielić się refleksją nad tym, co być może umyka nam z naszej przestrzeni spraw ważnych. A jest nią kwestia wychowywania w trzeźwości.

Kończą się wakacje. Rodzice z ulgą czekają na pierwszy szkolny dzwonek, aby dzieci mogły powrócić do szkolnych obowiązków. Niestety, częstym widokiem, na który trafiałam podczas spacerów i wyjść na koncerty, były grupki pijanych młodych ludzi. Nie będę dzisiaj dotykała tematu palenia przez dzieci e-papierosów i papierosów ani też wulgarnego języka, chociaż też to jest ważne, ale może o tym innym razem. Jak już na wstępie wspomniałam, temat wychowywania w trzeźwości gdzieś nam umyka, nam rodzicom, duszpasterzom, nauczycielom...

Wspólna praca

Podczas urlopu rozmawiałam z p. Waldemarem Sikorą, który od lat w regionie

rzeszowskim podejmuje działania promujące trzeźwość. Zwrócił uwagę, że w wielu polskich parafiach już dawno zrezygnowano z podpisywania przysięgi abstynenckiej dzieci pierwszokomunijnych. Chociaż u nich praktykuje się nie tylko uroczyste złożenie przysięgi, jak również każdego roku tworzy się okazje do upamiętnienia i podkreślenia ważności tej decyzji. Jest to wspólna praca środowiska rodzinnego, parafialnego i szkolnego. Zastanawiałam się, czy faktycznie tak jest. Niestety, w wielu parafiach naszej diecezji już dawno zaprzestano takiej praktyki. Jak to jeden z księży proboszczów powiedział: „na tym polu poddaliśmy się duszpastersko”. Jeszcze moje starsze dzieci składały przyrzeczenia abstynenckie – jako szczególny dar ofiarowany Panu Jezusowi z okazji I Komunii świętej. Natomiast już najmłodsza nie miała takiej propozycji.

Wspieranie w dobrym

W moim domu przestrzegano i nadal jest dla nas ważne, aby uroczystości rodzinne czy przyjęcie sakramentów przez dzieci świętowano bez alkoholu. Tym bardziej z dużym zainteresowaniem słuchałam p. Waldemara, który dzielił się swoim doświadczeniem. Mówił: „W naszym regionie dzieci podpisują deklaracje pierwszokomunijne, składają przysięgę abstynencką, że nie będą spożywały alkoholu do 18. roku życia. Przypominamy



o tym i w większości rzeszowskich parafii ten zwyczaj funkcjonuje. Apeluję, aby sięgać po dobre metody wychowania w trzeźwości i abstynencji, które sprawdziły się przez lata. Tu chodzi też o odpowiedzialność naszych duszpasterzy i rodziców. To przyrzeczenie to nie jest tylko zobowiązanie składane przez dziecko, ale też przez rodziców, dorosłe otoczenie. Wszyscy odpowiadamy za trzeźwość dzieci i młodzieży. Nawet jeżeli dziecko z wiekiem się złamie i sięgnie po alkohol, to będzie miało głębokie przekonanie, że robi coś złego. A gdy się nic nie mówi, pozostawia temat szkodliwości alkoholu, to niedopilnowane dziecko łatwiej wchodzi w uzależnienie” – tłumaczył p. Sikora. Opowiadał też, że od lat praktykują formę odnawiania tych przyrzeczeń. Często jest to przeprowadzane podczas Mszy św. na rozpoczęcie roku szkolnego. „Dzieci wzrastają w poczuciu, że biorą udział w czymś ważnym, a wielu rodziców uświadamia sobie, jak ważny jest to dzisiaj problem uzależnień wśród młodzieży. Kolejnym sakramentem, który powi-

nien być wyraźnym głosem podkreślającym wzrastanie w trzeźwości dzieci i młodzieży, jest sakrament bierzmowania. Tutaj apelujemy do rodziców i księży, aby utrwalac wartość przyrzeczeń pierwszokomunijnych. W niektórych parafiach prowadzone są spotkania w ramach przygotowań do bierzmowania z m.in. „Wyrwani z niewoli” czy Dobromirem Makowskim. Ich świadectwo wychodzenia ze świata patologii jest przykładem, że dla nich dzisiaj każdy dzień jest walką o życie. Podkreślają, że start w dorosłość nie musi zaczynać się od takiej ruiny, w której był każdy z nich. Pokazują wartość i piękno życia bez uzależnień. I to jest to, co powinno być dla nas ważne” – tłumaczy p. Waldemar Sikora.

Ku wartościom

Dzisiaj szukamy łatwych i przyjemnych rozwiązań niemalże w każdych dziedzinach życia. Coraz częściej obserwujemy, jak wielu z nas brakuje wytrwałości, zdyscyplinowania i konsekwencji działania. Przestajemy zwracać uwagę na to, co jest naprawdę do-

bre, wartościowe. Ma to przełożenie na to, jak dzisiaj żyjemy. Nie tylko rodzice nie chcą słyszeć o przyrzeczeniach abstynencji, ale też niektórzy księża wychodzą z założenia, że lepiej niech nie przyrzekają, jakby mieli je łamać. Myślę, że jednak także dzieciom powinniśmy podsuwać do wyboru to, co jest dobre i wymagające trudu. Przez możliwość wyborów i ponoszenia ich konsekwencji już od najmłodszych lat dzieci uczą się m.in. odpowiedzialności. Wiele razy w swoim życiu stajemy przed faktem dokonywania trudnych wyborów, które prowadzą do jakiegoś większego dobra. Zachowywanie tej deklaracji służy przede wszystkim samemu dziecku. A złamanie przyrzeczenia nie oznacza, że przestało ono obowiązywać. W takiej sytuacji należy przystąpić do sakramentu pokuty, prosić Boga o miłosierdzie i przebaczenie. A następnie trzeba wracać do praktykowania tego, co zadeklarowaliśmy. To jest takie powstawanie z upadku. Przecież to my, dorośli jesteśmy jakby stróżami wierności tego abstyntenckiego przyrzeczenia naszych dzieci. Wiemy, że niebezpieczeństwo uzależnienia się od używek do 18. roku życia jest o wiele większe niż w życiu dorosłym. Dzieci wśród swoich kolegów i koleżanek spotykają się z próbami namawiania do zapalenia papierosa czy wypicia alkoholu. To zobowiązanie pierwszokomunijne, przeżywane jako coś ważnego, staje się często ostatecznym argumentem, aby nie złamać się i nie ulec namowom. Może warto przywrócić dzieciom, młodzieży możliwość schronienia się pod tarczę, jaką jest przyrzeczenie abstynencji...

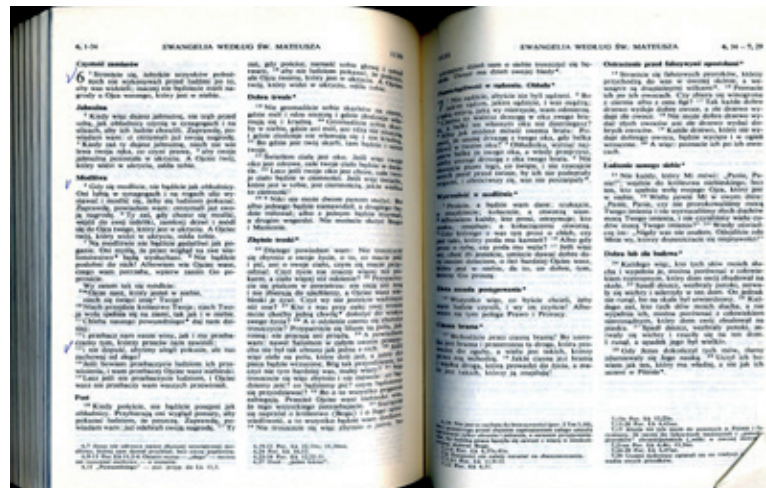
Ojciec nasz, zmiany w treści modlitwy

Dieczerzja Elcka aktualnie przeżywa Kongres Eucharystyczny, który rozpoczął się 28 marca br., a zakończy się 4 czerwca 2026 roku, w Święto Bożego Ciała. Hasłem Kongresu są słowa Jezusa „Ja jestem z Wami”, zapisane na stronach Nowego Testamentu (Mt 28, 19-20).

Kongres został zapowiedziany Listem Pastorskim ks. bp. Jerzego Mazura. W liście są zawarte, między innymi, cele Kongresu. Ich rozumienie poszerzono w wywiadach z ks. bp. Mazurem, które przeprowadził redaktor naczelny Martyrii, ks. Krzysztof Zubrzycki i opublikował je na łamach Martyrii oraz na stronie internetowej Kongresu.

W obu dokumentach ks. biskup często posługiwał się cytatami z Pisma Świętego. Zachęcał także nas wiernych do indywidualnej lektury Słowa Bożego, ponieważ Słowo Boże zapisane w Biblii, obok Tradycji, jest dla nas podstawowym źródłem Objawienia dokonanego przez Jezusa Chrystusa. Tam jest także zawarty podstawowy opis ustanowienia Sakramentu Eucharystii, podczas Ostatniej Wieczerzy, który jest głównym tematem Kongresu.

Uważny czytelnik Pisma Świętego może zauważyć różne opisy, tego samego wydarzenia ewangelicznego,



u poszczególnych ewangelistów.

To nie dziwi, ponieważ każdy z nas, gdyby miał zadanie opisanie jakiegoś zaistniałego faktu z naszego otoczenia, uczyniłby to inaczej, swymi, własnymi słowami. Natomiast różniące się zapisy tego samego faktu, u tego samego ewangelisty, podane w różnych wydaniach Biblii, pobudzają do postawienia pytania, który tekst tego ewangelisty jest wiarygodny? W dalszych rozważaniach odniosę się tylko do tych fragmentów Pisma Świętego, które zawierają modlitwę „Ojciec nasz” i są zapisane w wydaniach posiadających Imprimatur Kościoła katolickiego. Różnice tekstowe przedstawię na podstawie egzemplarzy Biblii, które aktualnie mam w swym domu. Wcześniejsze, starsze wydanie „Pisma Świętego Nowego Testamentu”, tłumaczone z j. greckiego przez ks. prof. dr. Seweryna Kowalskiego wydał Instytut Wydawniczy PAX - Warszawa 1990.

Ten egzemplarz Pisma wyczytałam, w 1998 roku, ks. Marceli Ogar, ze swą dedykacją, na 30. jubileusz naszego małżeństwa (Hanna i Józef). Odpowiednie, istotne kopie stron tego wydania, jak i innego wydania (BT), przesyłam do Martyrii, jako załączniki. W tym wydaniu, zawierającym Imprimatur z 1957 roku, w Modlitwie Pańskiej są słowa podane przez Jezusa „I nie wódz nas na pokuszenie” (Mat. 6,13), podobnie (Łuk. 11,2-4). Kościół w Polsce posługuje się aktualnie tym tekstem. W Przedmowie do tego wydania, tłumacz zaznaczył, że rozmyślnie nie korzystał z cenionego przekładu ks. Jakuba Wujka. Jednak ten fragment Modlitwy ogólnie „pokrywa się” ze słynnym wzorcem „wujkowym”.

Trochę późniejszym wydaniem Pisma Świętego jest słynna Biblia Tysiąclecia. Posiadam wydanie trzecie, poprawione tej Biblii. Wydała ją Wydawnictwo Pallotinum w Warszawie, w 1990 roku.

dokończenie str. 25

„Dla rozszerzenia na ziemi królestwa Jezusa Chrystusa nie jest bardziej konieczne, niż świętość kapłanów, by wiernym przewodzili przykładem, słowem, nauką.” Św. Pius X

Z dniem 8 kwietnia:

- **Ks. mgr Sławomir Hońko**, wikariusz par. pw. Trójcy Przenajświętszej w Raczkach – mianowany proboszczem par. pw. Matki Bożej Królowej Pokoju w Cimochach.

Z dniem 1 czerwca:

- **Ks. Zbigniew Sudol SVD**, proboszcz par. pw. bł. Karoliny Kózkówny w Elku – mianowany proboszczem na dwóch parafiach, dołączono par. pw. Matki Bożej Różańcowej w Bajtkowie.

Z dniem 1 lipca:

- **Ks. kan. mgr Czesław Józef Bagan**, proboszcz par. pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puńsku – przeszedł na emeryturę,
- **Ks. kan. Krzysztof Zdzisław Krupiński**, proboszcz par. pw. Świętej Rodziny w Olecku – przeszedł na emeryturę,
- **Ks. prał. Hieronim Mojżuk**, proboszcz par. pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Rajgrodzie – przeszedł na emeryturę,
- **Ks. kan. mgr Andrzej Opanowski**, proboszcz par. pw. Trójcy Przenajświętszej w Pawłówce – mianowany proboszczem par. pw. Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Puńsku,
- **Ks. kan. dr Zbigniew Chmielewski**, proboszcz par. pw. św. Brunona w Giżycku – mianowany proboszczem par. pw. Świętej Rodziny w Olecku,
- **Ks. kan. dr Maciej Gilewski**, proboszcz par. pw. św. Kazimierza Królewicza w Giżycku – mianowany proboszczem par. pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Rajgrodzie,
- **Ks. Piotr Sulewski**, proboszcz par. pw. św. Antoniego z Padwy w Prostkach – mianowany proboszczem par. pw. Trójcy Przenajświętszej w Pawłówce,
- **Ks. dr Marcin Oleksy**, proboszcz par. pw. św. Szczepana w Rożyńsku Wielkim – mianowany proboszczem par. pw. św. Antoniego z Padwy w Prostkach,
- **Ks. mgr lic. Szymon Sokołowski**, wikariusz par. pw. św. Jana Chrzciciela w Piszcu – mianowany proboszczem par. pw. Szczepana w Rożyńsku Wielkim,
- **Ks. mgr Jarosław Sutula**, rezydent par. pw. Matki Bożej Różańcowej w Mikołajkach – mianowany administratorem par. pw. św. Antoniego Padewskiego w Górnem,
- **Księża Salezianie** rozpoczęli posługę w par. pw. św. Brunona w Giżycku oraz par. pw. św. Kazimierza Królewicza w Giżycku.

Z dniem 1 sierpnia:

- **Ks. kan. Andrzej Gajewski**, proboszcz par. pw. Ducha Świętego w Elku – przeszedł na emeryturę,
- **Ks. kan. mgr Janusz Chachulski**, proboszcz par. pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Przerośli – przeszedł na emeryturę,



- **Ks. kan. mgr Antoni Sawicki**, proboszcz Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Wieliczkach – przeszedł na emeryturę,
- **Ks. mgr Władysław Napiórkowski**, administrator par. pw. św. Antoniego Padewskiego w Gąskach – rozpoczął urlop,
- **Ks. mgr Adam Konopko**, proboszcz par. pw. Chrystusa Króla w Radziejach – mianowany proboszczem par. pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Wieliczkach,
- **Ks. mgr Tomasz Sikorki**, proboszcz par. pw. św. Józefa w Węgielsztynie – mianowany proboszczem na dwóch parafiach, dołączono par. pw. Chrystusa Króla w Radziejach,
- **Ks. kan. mgr Wojciech Luto**, proboszcz par. pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego – mianowany proboszczem par. pw. Narodzenia Najświętszej Maryi Panny w Przerośli,
- **Ks. mgr lic. Artur Hałucha**, Prefekt Wyższego Seminarium Duchownego w Elku – mianowany proboszczem par. pw. Ducha Świętego w Elku,
- **Ks. mgr lic. Marcin Mackiewicz**, wikariusz par. pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Bargłowie Kościelnym – mianowany proboszczem par. pw. św. Brata Alberta Chmielowskiego w Chełchach,
- **Ks. mgr lic. Zbigniew Kamiński**, Kapelan Szpitala w Suwałkach – mianowany proboszczem par. pw. św. Antoniego Padewskiego w Gąskach.

Z dniem 24 sierpnia:

- **Ks. Wiesław Górski**, wikariusz par. pw. Najświętszego Serca Jezusowego w Augustowie – przeszedł na emeryturę.

Ponadto:

- **Ks. prał. dr Stanisław Józwiak**, pomoc duszpasterska par. pw. Matki Bożej Częstochowskiej w Augustowie – mianowany Kapelanem Szpitala w Augustowie.

Krzyż – moc Chrześcijan

Sw. Paweł pisał: „Nauka bowiem krzyża głupstwem jest dla tych, co idą na zatracenie, mocą Bożą zaś dla nas, którzy dostępujemy zbawienia” (1Kor 1,18).

Po II pielgrzymce JP II do Polski (1983), komuniści nasilili walkę z Kościołem. Jedną z płaszczyzn konfliktu były krzyże, zawieszane w szkołach po Sierpniu 80. W 2024r. przypada 40. rocznica bezprecedensowej w skali świata obrony Krzyży przez uczniów Zespołu Szkół Rolniczych w Miętne w diecezji siedleckiej oraz Zespołu Szkół Zawodowych we Włoszczowie w diecezji kieleckiej. Należy oddać hołd wiernej Bogu i Ojczyźnie ówczesnej młodzieży oraz wspierającym ją rodzicom, nauczycielom, księżom i biskupom. Wracając do tamtych wydarzeń wyraźniej dostrzegamy postępującą erozję duchowości Polaków na przestrzeni ostatnich 35 lat.

Miętne – iskra zapalająca wielki ogień troski i szacunku do krzyża

W kościołach dekanatu garwolińskiego 25.XII.1983



odczytano komunikat dziekana: „19.XII Dyrektor ZSR w Miętne dokonał profanacji krzyży, zdejmując je ze ścian wykładowych i w ten sposób straszliwie zranił dusze naszej polskiej młodzieży. Już następnego dnia, młodzież okazała wspaniałą postawę religijno-patriotyczną, śpiewając pieśni religijne i odmawiając udziału w wykładach...” Obrońcy krzyży, znaleźli poparcie wśród niektórych nauczycieli, księży i u bpa Jana Mazura, ordynariusza siedleckiego. Otrzymali głosy wsparcia z całej Polski i z zagranicy. Jan Paweł II przekazał im błogosławieństwo i pamiątkowe krzyżyki. Ksiądz Jerzy Popiełuszko przekazał specjalny list. Ok. 400 uczniów zorganizowało w szkole strajk okupacyjny. We wtorki i piątki młodzież z Miętne i okolicznych szkół przychodziła do kościoła w Garwolinie na specjalne katechezy prowadzone przez bpa Mazura. Wtedy powstał apel do młodzieży w Polsce i na świecie, wzywający do obrony krzyża:

„Prosimy Was, Przyjaciele Chrystusowego Krzyża, w imię naszej wiary i humanizmu, byćcie stanęli ramię w ramię z nami przy Krzyżu, który jest lub będzie w Waszych szkołach czy uczelniach i dali wyraz solidarności z nami swym protestem, modlitwą i świadectwem życia”.



Dyrekcja szkoły zarządziła powtórne przyjęcia uczniów, żądając podpisywania „lojalki” zakładającej „świecki charakter szkoły” bez krzyża. Podpisało ją zaledwie 90 spośród 600 uczniów. Bp Mazur podjął wtedy post o chlebie i wodzie, do czasu rozwiązania konfliktu. Krzyż wrócił do szkoły 6.IV. Zawisł w szkolnej bibliotece, która odtąd stała się nieformalną „kaplicą”. Do szkoły nie mogło jednak wrócić ok. 170 uczniów i kilku nauczycieli.

Włoszczowa – eskalacja komunistycznych represji wobec obrońców krzyża

Krzyże w ZSZ we Włoszczowie usunięto w wakacje 1984. Od nowego roku szkolnego uczniowie rozpoczęli starania o ich powrót. 1.XII.1984 uczniowie zawiesili krzyże poświęcone dzień wcześniej w miejscowym kościele. I te krzyże natychmiast usunięto. W tej sytuacji, 3.XII ok. 700 uczniów

wraz z dwoma księżmi katechetami rozpoczęło strajk okupacyjny. W odpowiedzi dyrektor szkoły zawiesił zajęcia i wezwał młodzież do opuszczenia budynku szkoły. Protestujących uczniów wspierali rodzice, duchowni, mieszkańcy Włoszczowy, a także kielecki bp pomocniczy Mieczysław Jaworski, który ostatecznie zaapelował do uczniów o zakończenie strajku 16.XII.1984 i uczestnictwo w uroczystym nabożeństwie, w kościele parafialnym. Po zakończeniu strajku ok. 250 uczniów doznało represji, część z nich usunięto ze szkoły. W czerwcu 1985r. Sąd Rejonowy w Jędrzejowie skazał ks. Marka Łabudę na rok pozbawienia wolności, zaś ks. Andrzeja Wilczyńskiego na 10 mies. w zawieszeniu na trzy lata. W 1991r. Sąd Najwyższy uniewinnił duchownych na skutek rewizji nadzwyczajnej.

*Prof. Tadeusz Kulik
Prezes Akcji Katolickiej
Archidiecezji
Warszawskiej*

W Blasku Eucharystii staje się czysta i przepelniona Bożą Nadzieją

Nie potrafię wypowiedzieć zwykłymi słowami przedziwnej i Wielkiej Tajemnicy Bożego Miłosierdzia, która jest we mnie - poprzez Dar Eucharystii. Nie potrafię do końca ponazywać, dopowiedzieć, wyznać.

Po wielu latach uświadomiłam sobie, że nie wyobrażam sobie żadnego dnia - tego dnia codziennego - bez udziału we Mszy św., i wiem, że w każdym dniu nic poza EUCHARYSTIĄ - ważniejszego nie może się wydarzyć. Tak po prostu: Eucharystia to Najważniejsze Wydarzenie w każdym dniu mego życia!

Nie jest to przyzwyczajenie, nie jest to sposób swoistej pobożności, ale jest to jakieś najgłębsze pragnienie, jakaś wielka pewność, jakaś wręcz konieczność czerpania ze Źródła Miłości i Umocnienia. Wiem, że to niewyraźalne doświadczenie wiary nie da się wytłumaczyć inaczej, jak tylko prostym wyznaniem serca: pragnę, chcę, aby każda

Eucharystia była dla mnie i dla tych, z którymi spotykam się na codziennych życiowych ścieżkach, aby każda Eucharystia była Mocą i Nadzieją w drodze. Pamiętam, jak kiedyś jeden z kapłanów porównał potrzebę zwykłego pokarmu z Pokarmem Komunii św. i podkreślił, że tak jak człowiek głodujący choruje na anemię z powodu braku pożywienia i nawet z tego powodu umiera, tak i nasza dusza pozbawiona Pokarmu z Nieba, także doświadcza anemii i przymiera w niej albo niestety umiera w niej życie Boże. Słowa te bardzo mocno utkwily w moim sercu. Stąd też jest we mnie ogromne zatroskanie i o siebie, i o tych, którzy już doświadczają owej duchowej anemii. Potrzeba zatem „lekarzy”, którzy zaradzaliby, jakże już częstej i ciężkiej chorobie- anemii ducha. W moim życiu wiary, owym „lekarstwem”, które jest skuteczne - jest zawsze spowiedź święta - Pojedna-



nia i Pokuty. Tak to już jest w naszym człowieczym życiu, że trzeba nam często niejako „potykać się” o innych i o siebie, aby wreszcie zatęsknić za Miłosierną Miłością Boga, która uleczy rozgrzeszeniem i przyjąć Komunię św. - Chleb Życia i dopiero wtedy Mocą tego Pożywienia znowu - jak prorok Eliasz - iść do „swojej” Góry Horeb.

„Jestem Hostią Konsekrowaną”- wyznała św. S. Faustyna - i rzeczywiście po każdej Komunii św. mam wielkie pragnienie, aby być taką Hostią i nieść w „monstrancji swego serca” – Boga -Prawdziwego i Żywego Chrystusa.

Mam takie pragnienie i staram się wszędzie tam, gdzie i pusto, i smutno, i ciemno – nieść Chrystusa Eucharystycznego. Nie jest to ani łatwe, ani proste, ani atrakcyjne,

ani też dobrze postrzegane przez idących obok a jednak !

Dane mi jest żyć w samym centrum tego świata. Takiego świata, jaki otacza nas często swą bylejakością, bezwzględnością, a tym samym zagubieniem i bezradnością.

Dane mi jest współ-czuć z tymi najbardziej potrzebującymi, a więc z tymi, którzy się pogubili, nie mają nadziei, są sfrustrowani, wykluczeni. Świat współczesny propagujący cywilizację zła- odrzuca cywilizację miłości, a więc wszystko co zawarte jest w Dekalogu. Świat współczesny uparcie zmierza do samozagłady. Promocja zła powoduje zranienia, cierpienia, bezradność i sieje spustoszenie, zwłaszcza w wielu młodych, tym samym mocniej poranionych i bezradnych; według mnie już bardzo chorych na ciężką i zaawansowaną anemię duszy.

Dane mi jest w codzienności być przy nich, być przy ranach tego świata; świata,



w którym głód Boga jest najbardziej dotkliwym głodem. Ta prawda o głodzie Boga we współczesnym świecie umacnia mnie w przekonaniu, że dlatego Chrystus pozostał z nami w Eucharystii, bo aż do końca nas umiłowal, abyśmy karmili się Nim i nie ustawali w drodze.

Wiem, że wiele osób wierzących i praktykujących zdaje sobie sprawę z tego, że bez Pokarmu Chrystusowego: Chleba i Wina, bez Eucharystii - nie mamy szans przeżyć do końca swego życia w Wierze, Nadziei i Miłości. Wiem też, że mimo własnych niemocy, ograniczeń i człowieczych bylejakości - dzięki umocnieniu Eucharystią mogę, dźwigać „jak tonę ciężaru” nie tylko siebie, ale udźwignąć także tych współ-pielgrzymujących ze mną ku Wieczności.

Dodać muszę, że codzienna Msza św. „prowadzi” mnie także ku Adorowaniu Jezusa. To niesamowite doświadczenie wiary: klęczeć w Jego Obecności - Adorować Jezusa - upaść..., runąć przed Nim jak ścięte drzewo i trwać, istnieć cicho i bez pytań, uwielbiać Jezusa każdym momentem swego istnienia, aby później posługiwać samotnym, opuszczonym, wykluczonym społecznie, odrzuconym i iść do nich na kolanach, i kochać prawdziwie ich tak, jak Pan Jezus umiłowal nas w Eucharystii.

Nie jest to wszystko ani proste, ani łatwe, ani też „modne”. A jednak, kiedy codziennie jestem umocniona Bogiem przez udział we Mszy św., kiedy na każdą Eucharystię „zanoszę” na Ołtarz Ofiarny, na Krzyż - wszystkie nasze dzienne sprawy- mam to przekonanie, że nie są zmarnowane moje człowiecze

usiłowania, bo ufam, że staję się niejako owym zaczynem ewangelicznym w świecie, który potrafi od wewnątrz, „zakwasić” także ten współczesny, jakże nieudacznym świat.

Trudno pominąć - w tym osobistym wyznaniu - jakie ogromne znaczenie ma w moim życiu obecność Maryi, Niewiasty Eucharystii. To Ona tak najzwyczajniej prowadzi mnie niejako za rękę, prowadzi do Jezusa drogą wiernej miłości, miłości, która cierpliwa jest, łaskawa, inigdy nie ustaje.

Jedno wiem na pewno, że moje życie, moja codzienność w życiu rodzinnym, w pracy i wszędzie, gdzie dane mi jest żyć, że to moje życie bez Eucharystii byłoby bardzo chore na duchową anemię i prowadziłyby i mnie, i tych obok - ku śmierci wiecznej. Św. Jan Paweł II podkreślał, że: „Eucharystia jest bramą do Nieba, która otwiera się na ziemi... Eucharystia jednoczy Niebo z ziemią. Zawiera w sobie i przenika całe stworzenie”.

Dlatego ...

Dziękuję Panu Bogu codziennie... za Dar Eucharystii...

Dziękuję za Kongres Eucharystyczny w naszej diecezji...

Dziękuję Kapłanom, dzięki którym mogę nieustannie czerpać ze Źródeł Zbawienia...

Dziękuję za Boże Miłosierdzie, za wszystkie Sakramenty Święte ...

Dziękuję Kościołowi Chrystusowemu za nauczanie i karmienie nas Słowem i Eucharystią...

Dziękuję za wszystkie Dary Nieba, które prowadzą i umacniają nas w drodze ku Wieczności...

Biblia Tysiąclecia (Początkowo, skrót BT oznaczał po prostu Biblię Tyniecką, tak jak skrót BP oznacza Biblię Poznańską. Ponieważ to tłumaczenie ukazało się krótko przed milenium Chrztu Polski, nazwane zostało Biblią Tysiąclecia). Polski przekład Biblii (BT) z języków oryginalnych, zainicjowany przez opactwo benedyktynów tynieckich z Krakowa, wydany został po raz pierwszy już w roku 1965. Był pierwszym tłumaczeniem całej Biblii na język polski w Kościele katolickim od ponad 350 lat, czyli od Biblii w tłumaczeniu ks. Jakuba Wujka.

W tym najnowszym tłumaczeniu (BT), powyższy fragment Ojciec nasz zawiera inne słowa Jezusa „I nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie, ale nas zachowaj od złego” (Mat. 6,13). Czyżby Pan Jezus podał dwie wersje tej samej modlitwy? Pan Jezus podał tylko jedną wersję, ucząc modlitwy w języku aramejskim. My, dzisiaj w Polsce, posługujemy się Księgą Nowego Testamentu, która podaje treści ewangelistów jako przekłady z języka greckiego, a tych przekładów jest wiele i do tego różniących się między sobą. Idealne tłumaczenie byłoby tylko wtedy, gdyby pochodziło z oryginalnego rękopisu danego ewangelisty. Niestety, takie rękopisy nie zachowały się!

Aktualnie Kościół katolicki, w różnych krajach posługuje się różnymi wersjami tej samej modlitwy. We Włoszech, zmiany na „Nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie ...” Ojciec Święty Franciszek zaaprobowal w roku 2017. Wcześniej uczyniono to we Francji. Papież Franciszek jednocześnie wyraził zgodę na wprowadzanie zmian w modlitwie „Ojciec

nasz” przez episkopaty poszczególnych krajów. W Polsce obowiązuje nadal „stara” wersja Ojciec nasz, pomimo, że Biblia Tysiąclecia podaje nową wersję już od 1965 roku, czyli prawie od 60. lat. Do tego, „Biblia Tysiąclecia” jest oficjalnym tłumaczeniem, zatwierdzonym przez Konferencję Episkopatu Polski. Zmianę tę zaaprobowal także kard. Stefan Wyszyński, którego kopia rękopisu akceptującego to tłumaczenie jest na wstępie tego wydania. Nie znam obecnego stanowiska Episkopatu Polski, odnośnie tego, zaistniałego problemu. A może Biblia Tysiąclecia wprowadza nas w błąd?

Decyzje Papieża Franciszka, wobec zmian w Ojciec nasz, spotkały się z zaniepokojeniem części wiernych. Niektórzy komentatorzy zarzucają papieżowi zmianę tradycyjnego tłumaczenia i niebezpieczne nowinkarstwo. Moim zdaniem, to nie papież wprowadził swoje tłumaczenie modlitwy. Te zmiany wynikły z dokładniejszego tłumaczenia Biblii. W polskim tłumaczeniu nowy tekst pojawił się już w 1965 roku. Przyszły Papież Franciszek miał wtedy zaledwie 30 lat i był jeszcze przed święceniami kapłańskimi. Ojciec Święty Franciszek argumentował zaistniałe zmiany tym, że to nie Bóg popycha mnie ku pokusie, tylko szatan prowadzi nas na pokuszenie. Bóg najwyżej, czasami dopuszcza tylko trudne doświadczenie. Wiemy to z historii Abrahama czy Hioba, w Starym Testamencie.

Może, przedstawieniem istniejącego problemu, zachęć innych, zainteresowanych do wnikliwej lektury Biblii? Szczęść Boże.

Eucharystia przemienia mnie i moje myślenie

Mam ogromne szczęście w życiu, bo od kilku lat prawie codziennie mogę uczestniczyć w Eucharystii i doświadczać spotkania z moim Panem i Zbawicielem, uczestniczyć w cudzie przemiany Chleba i Wina.

Razem z Jezusem oddaję Bogu Ojcu tych wszystkich, których noszę w swoim sercu i wszystkie moje i nie tylko moje, troski i kłopoty dnia codziennego, a jest ich niemało.

Będąc często na Eucharystii, zastanawiam się, czy naprawdę pragnę spotkania z Bogiem, czy to częste uczestniczenie we Mszy świętej nie staje się rutyną, przyzwyczajeniem, dlatego staram się, chociaż nie zawsze mi się to udaje, przygotować do każdej Eucharystii przez czytanie z liturgii Słowa czytań z danego dnia.

Wierzę też, że Słowo Boże oczyszcza mnie i przygotowuje do przyjęcia Komunii Świętej. Każda Msza święta jest dla mnie bardzo ważna i przemienia mnie i moje myślenie. Jest to czas łaski podarowany mi i tym, z którymi każdego dnia się spotykam, ponieważ Jezus, który jest w moim sercu, dotyka i przemienia mnie i tych, z którymi przebywam. Dziękuję Bogu za dar Eucharystii i za kapłanów, dzięki którym mogę uczestniczyć w tej uczcie miłości Boga do człowieka.

/Danuta/

Czym dla mnie jest Eucharystia ?

Kościół uczy, że Eucharystia jest pamiątką Ofiary Pana

Jezusa – Jego Męki, Śmierci i Zmartwychwstania. Gdy jednak bliżej zastanawiam się, na czym ta pamiątka polega, odkrywam, że nie jest to jedynie jakieś wspomnianie historycznych wydarzeń należących do przeszłości. Nie jest to jedynie przywoływanie czegoś, co miało miejsce 2 tysiące lat temu a teraz, poprzez odprawianie Mszy świętej, ludzie to niejako odtwarzają – po raz setny, tysięczny czy milionowy. Odkrywam, że właściwie Eucharystia odprawiana kiedykolwiek i gdziekolwiek, to jest po prostu za każdym razem TA SAMA Ofiara Chrystusa – TA SAMA, która miała miejsce kiedyś w Jerozolimie, a teraz tutaj się aktualizuje i uobecnia, a my się do niej włączamy. Krótko mówiąc, gdyby ktoś chciał zadać pytanie: „Ile do tej pory na całym świecie odprawiono Mszy świętych?” myślę, że poprawna odpowiedź brzmiałaby, że tylko JEDNĄ – wszyscy i wszędzie bierzemy udział cały czas w JEDNEJ i TEJ SAMEJ Mszy świętej.

Jak to jest możliwe? U nas ludzi historia czasu podzielona jest na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, natomiast u Pana Boga – Tego, który jest nieśmiertelny i istnieje poza czasem, Tego, który stale JEST („Jestem Który Jestem” – tak przedstawił się przeciw Mojżeszowi – Wj 3,14) – istnieje wieczne DZISIAJ, wieczne TERAZ. A my, ile razy przychodzimy na Eucharystię, przekraczamy ograniczenia czasu i przestrzeni i naprawdę zasiadamy z Apostołami przy stole w Wieczerniku, towarzyszymy Jezusowi w Ogrodzie Oliwnym, w Jego krzyżowej drodze na Golgotę, razem z Maryją stajemy pod Krzyżem i razem z niewiastami,



Piotrem i Janem idziemy do Bożego grobu, by przekonać się, że grób ten jest pusty. A nawet – tak myślę, że „jedną nogą” – jesteśmy już z Uwielbionym Panem w niebie.

A najważniejsze w tym wszystkim jest to, że w każdej Eucharystii, niezależnie od jej rangi, ilości wiernych, estetyki miejsca i oprawy liturgicznej itd. zawsze jest TEN SAM Pan Jezus.

Tak więc, kiedy w liturgii Słowa słuchamy Jego słów, to są to TE SAME Słowa Życia, które nas kształtują, czynią cuda, uzdrawiają, rozmnażają chleb itd. – czyli nieustannie zmieniają świat na lepsze. Nic nie utraciły ze swojej mocy

i stale są jak „deszcz, który nie wraca do chmur, póki nie nawodni ziemi” (por. Iz 55,10-11). A kiedy potem, w dalszej części liturgii eucharystycznej idziemy do Komunii Świętej, to fizycznie przyjmujemy Ciało i Krew TEGO SAMEGO Pana Jezusa, TEGO SAMEGO, który wydał się za nas kiedyś ... ale chce z nami być dzisiaj ... i chce pozostać zawsze. A ponieważ, jak mówi list do Hebrajczyków: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, TEN SAM i na wieki” (Hbr 13,8) możemy mieć niewzruszoną ufność, że On nigdy się nami nie znudzi, nie zniechęci go nasza niedoskonałość, nigdy nas nie zawiedzie i nigdy nie opuści.

I ta perspektywa jest niesamowita i fantastyczna !

/Zygmunt/

Jak przekonać męża do Mszy Świętej?

Jak mam przekonać męża, żeby chodził w niedzielę na Mszę Świętą? I mówię mu, i modlę się o to, ale byle pretekst wystarczy, żeby nie poszedł, tak samo zresztą jak jego ojciec. Wtedy ja sama idę z dziećmi, które są jeszcze małe, ale z czasem zapytają, dlaczego tatuś nie chodzi z nami. Tłumaczę mężowi, że nie robi Panu Bogu łaski, tylko Bóg mu ją robi i że bez Boga ani do proga. Mąż na to, że jak go będę naciskać, to w ogóle przestanie chodzić.

Pan Jezus pragnie gorąco, abyśmy uczestniczyli w Jego Ofierze eucharystycznej. Msza Święta jest jednak rzeczywistością niełatwą do pojęcia. Wielu ludzi przestało chodzić za Jezusem, kiedy mówił o tajemnicy Eucharystii. Jak więc do niej zachęcać? Przede wszystkim przez własny przykład. Miłość i szacunek dla Eucharystii pokazywana przez Panią oraz innych chrześcijan będzie dla męża najlepszą „reklamą” Mszy Świętej.

Jestem zdania, że do praktyk religijnych należy zachęcać wytrwale, ale nie przymuszać. Nie jesteśmy sprzedawcami bubli. „Ofierujemy” ludziom wspaniałą „towar”, najpiękniejszą i najskuteczniejszą modlitwę wszechświata. Nie musimy jej nikomu wciskać na siłę. Jak Pani zauważyła: nie robimy Bogu łaski przychodząc na Eucharystię. To On nam ją daje. I czeka na nas cierpliwie, z wielką miłością.

Warto mówić mężowi o sobie: jak ważne dla Pani i dla dzieci jest to, żeby stać wspólnie w kościele, jak Pani tego brakuje. Że byłoby dla Pani szczęściem.

I gdyby Pani mąż - który z miłości dla rodziny ciężko pracuje - zechciał dla Miłości Bożej i z miłości do rodziny wykonać tę najcięższą pracę, jaką jest solidna modlitwa. Mniej skuteczne jest wchodzenie na honor i rozsądek mężczyzny, ale czasem działa. Można na przykład argumentować: jak kapitan opuszcza jako ostatni tonący statek, tak mąż jako ostatni może opuścić Eucharystię. Czasem udaje się wykazać komuś, jak puste, banalne i głupie staje się życie człowieka, jeśli nie ma w nim prawdziwej niedzieli, jak dużo traci sił i pozbawia łaski Bożej siebie i swoją rodzinę.

Jednakże trudno będzie Pani owocnie rozmawiać z mężem, jeśli w domu rodzinnym nie otrzymał przykładu konsekwentnej wiary. Sam próbowałem wiele razy trafić do mężczyzn. Akcentowałem, że to oni jako znak Chrystusa w rodzinie mają nie tylko sami dać przykład wiary dzieciom, ale także swoją rodzinę prowadzić do Kościoła oraz do nieba. Przekonywałem z różnym skutkiem. Czasem myślę, że bez jakiegoś wydarzenia życiowego, bez Bożego walnięcia w uparty osli łeb to się nie udaje. Ale zawsze pozostaje modlitwa w tej intencji.

Redakcja

Niosą na ramionach liczne krzyże. Mają one różne imiona. Dają się wam we znaki: zawyżone ceny nawozów, maszyn rolniczych, środków ochrony roślin i niesprawiedliwe, często zaniżone ceny skupu zboża, rzepaku, ziemniaków, buraków, czy też żywca, zwierząt hodowlanych, brak pewnych rynków zbytu.

Dla wielu Rolników głównym zmartwieniem są spadające ceny produktów rolnych i nieurodzaj spowodowany burzami, gradem, czy suszą. Jednego roku jest susza, a następnego burze z gradem. Życie na roli nie jest sielanką. Stres spowodowany nieurodzajami związanymi z pogodą, obawy o przyszłość, konflikty pokoleniowe, rosnące ceny środków eksploatacyjnych czy spadające ceny produktów rolnych to codzienność każdego gospodarstwa. Trzeba przyznać, iż prawdziwą bolączką wielu rolników jest to, iż ziemia rodząca plony i ich trud rolniczy bardzo łatwo

znika nam dzisiaj sprzed oczu, zwłaszcza w miastach. Mamy mleko z kartonika, chleb z folii, cukier w kostkach, a wszystko to w markecie. Być może dlatego wielu zapomina, że żywność to nie tylko owoc ludzkiej technologii.

Program Dożynek Diecezjalnych w Gibach

10.00 – Prezentacja wieńców dożynekowych przy kościele parafialnym w Gibach, a następnie procesja na Plac Celebry (stadion gminny).

11.00 – Msza św. dożynekowa pod przewodnictwem Księdza Biskupa Jerzego Mazura, Biskupa Elckiego;

Po Mszy św.: dzielenie się chlebem z tegorocznych zbiorów, agapa, występy zespołów ludowych, ogłoszenie werdyktu Komisji oceniającej wieńce;

15.00 – Koronka do Bożego miłosierdzia w intencji Rolników;

15.15 – Festyn Dożynekowy.

**TAJLANDIA
KAMBODŻA
Vietnam**

TERMIN 25.01-07.02.2025

16050 zł + 100 \$

SERDECZNIE ZAPRASZAMY

Kontakt:
ks. Krzysztof 0048 730383940
Variustur 55 239 43 35

Bardzo głębokie jest również znaczenie kadzidła stosowanego podczas liturgii. Jest ono symbolem naszej modlitwy, która wznosi się do Boga jak dym powstały z jego spalania. Dym unoszący się z kadzielnicy pozwala nam uzmysłwić sobie, że W ten sposób każda nasza modlitwa unosi się do nieba. Okadzenie przedmiotów (np. krzyża) oznacza boski szacunek wobec tego, kogo one oznaczają. Okadzenie podczas liturgii niejako zapewnia nas, że śmierć i szatan nie mają tu wstępu, bo między nami znajduje się właśnie zmarłych Chrystus, a my należymy do Niego.

ŚPIEW LITURGICZNY - „KTO ŚPIEWA, TEN DWA RAZY SIĘ MODLI”

Są dwa cele muzyki liturgicznej: wielbić Boga i pomagać nam w modlitwie. Muzyka pełni rolę służebną wobec liturgii dlatego też nigdy nie może stać się ważniejsza od niej samej, w związku z tym nie każdy śpiew, nie każdy instrument i nie każdy sposób wykonania nadaje się do liturgii. Szereg dokumentów mówi o tym, co jest dozwolone, a co nie. Liturgia jest modlitwą, oznacza to, że nie tylko piękny śpiew, ale i piękne serce śpiewającego jest tym, co się Bogu najbardziej podoba.

UCAŁOWANIE OLTARZA – SPOTKANIE Z OBLUBIŃCEM

Ołtarz to kamienny lub drewniany stół w centrum prezbiterium, na którym sprawowana jest liturgia eucharystyczna. Jak mówią dokumenty Kościoła, należy on do najczcigodniejszych miejsc W kościele. Jest nazywany

mensa Domini, czyli „stołem Pana”, a jednocześnie sercem każdego kościoła. Ołtarz ma podwójne znaczenie: jest stołem ofiary i stołem dziękczynienia, z którego spożywamy Boży pokarm.

Stół ofiary nawiązuje do starotestamentalnych ołtarzy, na których zabijane były zwierzęta na ofiarę dla Boga. My dziś nie musimy już zabijać zwierząt, ponieważ były one zaledwie zapowiedzią prawdziwej ofiary, jaką złożył na krzyżu za nasze grzechy Jezus Chrystus. Ołtarzem Nowego Przymierza był krzyż, na którym Jezus ofiarował się Ojcu.

Stół dziękczynienia wskazuje na ucztę w wymiarze Paschy Jezusa. W Starym Testamencie Izraelici, chcąc wyrazić wdzięczność Bogu, świętowali uroczystości tak zwane uczty ofiarne. Tak było między innymi W czasie Paschy, czyli święta obchodzonego na pamiątkę uwolnienia z niewoli egipskiej. Stało się ono zapowiedzią prawdziwej Paschy, która dokonała się podczas Ostatniej Wieczerzy W Wielki Czwartek oraz na krzyżu W Wielki Piątek.

Ołtarz reprezentuje więc dwa aspekty tego samego misterium. Jest stołem ofiary i stołem dziękczynienia, z którego przyjmujemy Najświętsze Ciało i Krew Pana Jezusa. Aby to jeszcze dobitniej podkreślić, ołtarz nakrywamy białym obrusem. Obrus jest po to, aby przyozdobić stół, z którego się spożywa. Przypomina on również całun, W który zawinięte było umęczone ciało Jezusa.

Kiedy kapłan całuje ołtarz przez obrus, jest to ucałowanie tajemnicy śmierci Chrystusa, złożenia do grobu i zmartwychwstania. Skoro więc Kościół zaczyna Eucharystię od pocałunku ołtarza, składa-



nego przez kapłana w naszym imieniu, to w ten sposób przypomina nam, że wchodzimy z Bogiem w głęboką zażyłość.

Jest jeszcze jedna tradycja interpretacji gestu ucałowania ołtarza. Otóż pierwsi chrześcijanie bardzo często celebrowali Msze Święte na grobach męczenników. W późniejszym czasie relikwie świętych umieszczano w płycie ołtarzowej. Kiedy więc kapłan całował ołtarz, w którym znajdowały się relikwie męczennika, wtedy aktualizował niejako prawdę, że Chrystus, którego uobecnia i reprezentuje, całuje swój Kościół w tej części, jaką stanowił ten męczennik.

ZNAK KRZYŻA – SYMBOL NASZEJ WIARY

Do obrzędów wstępnych Mszy Świętej, oprócz procesji i pieśni na wejście, zaliczamy także znak krzyża. Jest to najważniejszy z chrześcijańskich symboli. W nim streszcza się cała Ewangelia i nasze chrześcijaństwo.

Wypowiadając po kolei imiona Trzech Osób Boskich: Boga Ojca, Syna Bożego i Ducha Świętego, przypominamy sobie, Kim jest Bóg, w którego wierzymy. Bóg przedstawia nam się tu jako wspólnota Trzech Osób, którą łączy niepojęta dla nas miłość. Z tego znaku już na początku Mszy Świętej wypływa niezwykła bliskość, tym bardziej, że

w sakramencie Chrztu staliśmy się członkami Bożej rodziny i dziećmi Boga.

Najgłębszym sensem znaku krzyża jest miłość Boga, która w całej swojej pełni ujawniła się w śmierci krzyżowej naszego Zbawiciela. Znak krzyża wykonujemy zatem na początku liturgii właśnie po to, aby przypomnieć sobie, że Msza Święta ma ścisły związek z ofiarą Jezusa. Eucharystia to największy dar miłości Boga wobec nas; miłości, która jest całkowicie bezinteresowna.

Znak krzyża oznacza również błogosławieństwo, wybranie, ratunek i zwycięstwo. Ojcowie Kościoła nauczają, iż W znaku krzyża kryje się wielka moc, przed którą wszystkie siły zła drżą ze strachu. Szatan jest bezsilny W obliczu krzyża Chrystusa.

Papież Innocenty III wyjaśnia, że znak krzyża W maksymalnym skrócie opowiada historię zbawienia. Robiąc znak krzyża, czynimy go od góry do dołu, ponieważ Chrystus zstąpił z nieba na ziemię,

a następnie od lewej do prawej strony, ponieważ tak jak Chrystus mamy przejść z nędzy do chwały, ze śmierci do życia. Wykonując znak krzyża z wiarą, opasujemy niejako swoje człowieczeństwo znakiem Chrystusa. Dzięki temu znak ten jest najprostszym, a jednocześnie najbardziej skutecznym egzorcyzmem.

Cdn.

„Matko robotników i Matko Miłości,
Matko ludzi pracy i „Solidarności”.

Wędrujesz cierpliwie polskimi drogami,

Wspierasz nieustannie, modlisz się za nami...

Zawierzyliśmy Tobie,

o Matko Miłości,

Nasze serca pragnące żyć w Solidarności.

Bądź więc Matko z nami, jako i my z Tobą,

Boś Ty naszą Matką i Polski Królową...”

Peregrynacja Ikony Matki Bożej Robotników i „Solidarności” była niecodziennym wydarzeniem w życiu Suwałskiego Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Zgromadzeni wierni pielgrzymi, jak też trwający na czuwaniu parafianie - mieli możliwość „odświeżyć” historyczną pamięć, aby zważywszy na chlubną przeszłość narodowych zrywów w walce o wolność i niepodległość, teraz dziękując za przedziwną i nieustanną opiekę Matki Bożej, wytrwale i z nadzieją błagać o zwycięstwo, aby zawsze „...prawo znaczyło prawo, a sprawiedliwość- sprawiedliwość”...

„Jesteś stworzony przez Boga, aby Go adorować i przyjmować Jego bezwarunkową Miłość...” W czasie trwającego Kongresu Eucharystycznego w diecezji ełckiej - zostaliśmy zachęteni do włączenia się w stałą Adorację Najświętszego Sakramentu. Pani dr Edyta Giżyńska - Roman, koordynatorka tego wspaniałego dzieła Wieczystej Adoracji z Ciechanowa, poprzez świadectwo osobistego udziału w tym dziele przypominała nam, że „Adoracja

to przedsmak trwania z Bogiem w wieczności...” Dzięki Jej osobistemu świadectwu, przez całą niedzielę mogliśmy jeszcze bardziej zgłębiać - co prawda niezgłębiając do końca - Wielką Tajemnicę Eucharystii, a tym samym włączyć się osobiście w tworzenie Kaplicy Wieczystej Adoracji w Suwałkach. „Stała Adoracja jest świadectwem budowania jedności Kościoła, w którym łączą się wszystkie wspólnoty, ruchy kościelne i osoby świeckie”.

„Krew męczenników jest zasiewem nowych wyznawców...” słowa św. Jana Pawła, wypowiedziane w czasie Jego pielgrzymki do Polski podkreślają i nadają jeszcze większą wymowę niepojętej Tajemnicy Krzyża, w który wpisuje się także peregrynacja Relikwii Błogosławionej Rodziny Ulmów Sanktuarium Bożego Miłosierdzia. Mieliśmy, tu w naszym suwałskim sanktuarium, szansę przeżywać niezwykle spotkanie z Błogosławionymi Męczennikami, wśród których są dzieci. Ktoś kiedyś ukazał współczesne czasy jako dowód absurdu, twierdząc, że: obecnie rodzicom odbiera się prawo do karcenia dzieci, ale... daje im się „prawo” do ich zabijania. Przez dwa dni mogliśmy nie tylko pogłębiać wiedzę o tej wyjątkowej Rodzinie dziecięciorga Błogosławionych (wspaniała wystawa), ale też dzięki zaangażowanym wspólnotom przy suwałskim sanktuarium, zreflektować własne życie w świetle osobistego świadectwa wiary w codziennym życiu. W czasie peregrynacji centralnym wydarzeniem była codzienna Msza św. Udział we wspólnej Eucharystii, modlitwa różańcowa, Droga Krzyżowa, jak też



osobista Adoracja Najświętszego Sakramentu - to były nasze Czuwania z Błogosławionymi.

Mogliśmy w ten sposób dać świadectwo naszego oddania Bogu i Ojczyźnie, a jednocześnie wypraszać łaski, abyśmy nigdy nie ulegli pokusie, ale zawsze wierni Chrystusowi, bronili każdego życia od chwili jego poczęcia aż do naturalnej śmierci.

W czasie uroczystej Mszy św., po której Relikwie Bł. Rodziny Ulmów przekazane zostały do Sejn, ks. Jarema Sykulski, kustosz naszego sanktuarium zaznaczył, że dar męczeństwa nie przychodzi znikąd, ale dopełnia on niepojętą Tajemnicę Krzyża, w której uczestniczą ci, którzy są wiernym Znakami Miłosiernej Miłości Boga. Szczególnie dziś - podkreślił ks. kustosz - potrzeba nam

odważnej i wiernej postawy w obronie Krzyża i życia.

W Sanktuarium Matki Bożej Bolesnej w Licheniu, w czasie XIV Konwencji Stanowej polskich Rycerzy Kolumba, Nagrodę dla Rodziny Roku - za najlepsze programy charytatywne, w tym za wspaniałe zaangażowanie w pochówek dzieci utraconych przed narodzeniem w Suwałskim Sanktuarium Bożego Miłosierdzia - otrzymała Rodzina Państwa Snarskich. Od wielu lat uczestniczą Oni w sposób wyjątkowy w walce o obronę życia. Państwo Snarscy dwukrotnie doznali bolesnej utraty dziecka. Trzeba przyznać, że postawa naszego Brata w Rycerstwie, Wielkiego Rycerza Grzegorza Snarskiego, odpowiedzialnego bezpośrednio za Radę przy suwałskim sanktuarium, zmotywowała i nas w celebrację pochówku dzieci utraconych. Jako cała lokalna Rada Rycerzy Kolumba przy suwałskim sanktuarium - włączamy się w to niezwykle ważne dzieło.



Waldemar Brenda

– historyk, doktor nauk humanistycznych, pracownik Delegatury IPN w Olsztynie

We wrześniu 1928 r. utworzono Komisję Episkopatu dla Akcji Katolickiej. Jej celem była koordynacja prac związanych z powstaniem i rozwojem organizacji. Dlatego m.in. w składzie komisji znalazł się arcybiskup krakowski Adam Sapieha – główny protektor utworzenia Akcji Katolickiej w Polsce. Jako członek komisji mógł bezpośrednio czuwać nad całokształtem prac związanych z ujęciem w ramy organizacyjne społecznego ruchu katolików.

Narodziny idei

Ale zaczęło się już u schyłku XIX w. Obserwacja wielkich zmian, jakie zachodziły w europejskich społeczeństwach pod wpływem rewolucji przemysłowej, rozwoju nowych ideologii oraz masowych ruchów politycznych, coraz częściej wysuwających hasła walki z religią i Kościołem, stwarzała konieczność znalezienia właściwej odpowiedzi na te zjawiska. Nie będę tu w szczegółach przybliżał ówczesnych encyklik i propozycji organizacyjnych – to zasługuje w przyszłości na osobne omówienie – ale właśnie w takich okolicznościach w Stolicy Apostolskiej narodziła się idea „akcji katolickiej”, jako wielkiego ruchu społecznego katolików świeckich. Po raz pierwszy nazwa została użyta w encyklice Piusa

X „Il fermo proposito” w 1905. Zjawiska dostrzegane na przełomie stuleci nabrały jeszcze ostrzejszych barw w wyniku Wielkiej Wojny (1914-1918) i rewolucyjnego zamętu. Kolejny papież Pius XI widział w planowanym ruchu szansę na przywrócenie pokoju między skłóconymi chrześcijańskimi narodami, przy równoczesnym odcięciu się od bieżących spraw politycznych. Także te wątki zostały poruszone w papieskiej encyklice „Ubi arcano Dei” z 1922 r. oraz w późniejszych dokumentach.

Przygotowania w Polsce

Myśl o powołaniu Akcji Katolickiej zakorzeniła się także nad Wisłą. Wśród wielu ważnych spraw, które podejmował Kościół w pierwszych latach niepodległej II Rzeczypospolitej, znalazły się także takie, które miały na celu powołanie masowej organizacji katolickiej. Towarzystwo temu liczne przygotowania. Zajmował się tym zagadnieniem Episkopat Polski. Organizowano kursy, odczyty, wyłaniano liderów. Tworzono odpowiedni klimat poprzez ówczesną prasę katolicką. Powołano Ligę Katolicką, która pierwotnie miała ująć rodzący się ruch w ramy organizacyjne.

Główny sens utworzenia Akcji Katolickiej wyjaśniał w 1928 r. nuncjusz apostolski Eugenio Pacelli w jednym z numerów czasopisma „Nasz Kraj”. Wskazywał na konieczność współpracy osób świeckich z hierarchią



kościelną w celu kształtowania życia rodzinnego, prywatnego i publicznego oraz przeciwstawiania się nurtom, które określał jako „nowoczesne pogaństwo”.

Dekret Prymasa

Dlatego właśnie powołano Komisję Episkopatu dla Akcji Katolickiej w składzie: Prymas Polski kard. August Hlond, kard. Aleksander Kakowski, abp Adam Sapieha oraz abp Andrzej Szeptycki. Potem dołączył bp Stanisław Adamski. Komisja przygotowała odpowiednie dokumenty, wśród nich – gotowy już w początkach 1929 r. tymczasowy statut ustroju Akcji Katolickiej. W listopadzie 1930 r. Prymas Polski ogłosił dekret w sprawie powołania Naczelnego Instytutu Akcji Katolickiej. Dotychczasowa praca katolików świeckich nabrała nowego kształtu, przyciągając rzeszę aktywnych społecznie osób. W 1939 r. organizacja liczyła 750 tys. członków!

A potem nastąpiła zawierucha wojenna i czas komunizmu, gdy tego typu działalność była zakazana.

Szansa na odrodzenie Akcji Katolickiej przyszła wraz

z odzyskaniem niepodległości.

Gdy jednak sięgamy po przedwojenną prasę, bez trudu możemy dostrzec, że wyzwania stojące przed aktywnymi społecznie katolikami – wtedy i dziś – wcale nie są od siebie odległe...

„Gdy rozejrzemy się po świecie obecnym...”

W 1936 r. na łamach periodyku „Akcja Katolicka” pisano: „Gdy rozejrzemy się po świecie obecnym, nie trudno jest zauważyć, iż wiele mu brakuje do doskonałości i do szczęśliwości. Przede wszystkim, to ludzie zapominają o Bogu (...). Dla pieniądza miłego sprzedają własne sumienie i handlują duszami (...). Zmysłowości gotowi poświęcić przykazania i rozkazy Chrystusowe (...)”. W tym samym numerze odnajdujemy „Apel do młodzieży katolickiej”: „Postarajcie się wzbudzić w sobie dobry patriotyzm, ukochanie swej ziemi rodzinnej, Ojczyzny i wszystkiego, co w niej jest najpiękniejszego (...). Stawiajcie czoło przeciwnościom a przy wytrwałej pracy i oszczędności zdobędziecie sobie lepszą przyszłość”.

Narodziłam się na nowo

Bylałam w Łagiewnikach na czuwaniu. Zjechało się tam kilka tysięcy osób z całej Polski. Całą drogę do sanktuarium robiłam rachunek sumienia. Chciałam się wyspowiadać. Wiedziałam, co zrobiłam źle, a Duch Święty „dorzucał” mi jeszcze to, i jeszcze to...

Jezu, ufam Tobie

Przytłoczona grzechem, z poczuciem winy i brakiem chęci na dalsze zmagania weszłam do sanktuarium. Czulałam, jak moje serce, głowę i gardło ściskają obręcze. Spojrzałam na Jezusa Miłosiernego i powiedziałam: „Jezu pomóż, bo nie dam rady sama”. Do wszystkich konfesjonałów stało masę osób. Błagałam się między ludźmi, szukając jak najmniejszej kolejki. Zaczęły przychodzić natrętne myśli, że „ta spowiedź jest niepotrzebna, bo w sumie nic tam takiego się nie stało, kapłan pogoni mnie z konfesjonału, to najlepiej nie zawracać głowy, bo tyle ludzi jest”. Zaczęłam przegrywać tę walkę. Sparaliżowana duchowo wiedziałam jedno, że jak się zaraz nie wyznam, to nic z tego nie będzie. „Jezu ufam Tobie, gdzie mam się wyznawać, pomóż” - tylko tyle, czy aż tyle byłam w stanie wypowiedzieć.

Tu masz się wyznawać

Wyszedłam z sanktuarium i natknęłam się na opiekuna

naszej grupy pielgrzymkowej. Poprosiłam go o spowiedź, ale odmówił mi. Zaprowadził mnie do sanktuarium i powiedział, że tu mam się wyznawać i wskazał na zakonnika siedzącego przy klęczniku. Zdziwiłam się, bo nikt do niego nie podchodził. Wszędzie takie ogromne kolejki, a tu nie było nikogo. Siedział tak pochylony wśród tłumu, a wyglądało to tak, jakby poza mną i opiekunem grupy nikt go nie widział. Podeszłam do klęcznika, poprosiłam Maryję o opiekę w czasie spowiedzi i rozpoczęłam spowiedź. Serce uwięzło mi w gardle, słowa nie mogłam wypowiedzieć. Łzy same zaczęły mi płynąć. Zakonnik podał mi chusteczkę, uśmiechnął się do mnie, a ja spojrzałam mu w oczy i już wiedziałam, zrozumiałam, że Bóg mi wybaczył. Ogarnął mnie taki spokój i pewność.



Już się nie bałam. Powoli zaczęłam się otwierać. Im głębiej otwierałam duszę, tym moje serce stawało się lżejsze.

Narodziłam się na nowo

„Obręcze” grzechu zaczęły pękać jedna po drugiej. Po skończonej spowiedzi zakonnik wstał, nałożył na mnie ręce i modlił się nade mną. W sercu zapanował błogi spokój, którego nigdy nie miałam, radość

i szczęście, którym mogłabym obdzielić wszystkich. Narodziłam się na nowo. Miłosierdzie Boże jest nieskończone i ogromne. Taki jest Bóg! Zawsze wybacza, gdy szczerze żałujemy i czeka na nas, i kocha nas do końca! Teraz już wiem, że w konfesjonale powierzam się Jezusowi bo On na mnie tam czeka, a kapłan jest takim „kabelkiem”, który mnie łączy z Bogiem. Chwała Panu!

Renata

Warto PRZECZYTAĆ

Co to znaczy być katolikiem?

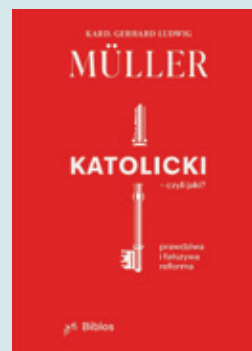
Sens wiary, sens bycia katolikiem, sens naszej życiowej wędrówki. Czasem warto rozejrzeć się dookoła i uświadomić sobie, w jakim miejscu życia jesteśmy.

Coraz dobitniej możemy mówić o kryzysie wiary katolickiej. Szczególnie, że nie trudno to zauważyć – mniejsza liczba wiernych w kościołach, tak popularna ostatnimi czasy apostazja czy chociażby wizja zachodniej Europy, która przedstawiona została m.in. podczas ceremonii otwarcia Igrzysk Olimpijskich w Paryżu 2024. I to jest dobry moment, by zadać sobie pytanie, które postawił kard. Müller – „Katolicki, czyli jaki?”

Pozycja zawiera w sobie eseje byłego prefekta Kongregacji Nauki Wiary, które bardzo jasno pokazują, jak nie zatracić swojej tożsamości w czasach naznaczonych kryzysem wiary. Obecna rzeczywistość, w której coraz częściej ktoś próbuje nas przekonać, że białe jest czarne, a czarne – białe, jest przestrzenią do analizy otaczającej nas sytuacji. Pozycja kard. Mullera to swoista kontrofensywa dla przekazu mass mediów, która skłania do snucia wydumanych interpretacji Bożego objawienia i rozpuszczania soli Ewangelii w zawieszinie tak zwanych nowych kontekstów współczesności.

To propozycja dla wszystkich, którzy katolicyzm Kościoła pojmują bardzo osobiście – jest ona dla nich nie tylko jedną z wielu prawd wiary, ale przede wszystkim najważniejszą drogą prowadzącą do zbawienia.

Kard. Gerhard Ludwig Müller, „Katolicki – czyli jaki? Prawdziwa i fałszywa reforma”, wyd. Biblos, 2024 r., cena: od 44,99 zł



Agnieszka Szymańska

Zakończyła się budowa magazynu żywności wraz z wyposażeniem w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności

Stowarzyszenie Pomocy Humanitarnej im. św. Łazarza z siedzibą w Ełku zakończyło realizację projektu pt.: „Zero marnowania – budowa magazynu żywności wraz z wyposażeniem” w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności. Realizację projektu rozpoczęto we wrześniu 2023 r. i jego zakończenie planowano w sierpniu 2024 r. Jednak

dzięki sprawnej organizacji i realizacji prac budowlanych udało się zakończyć wszystkie prace przewidywane w projekcie przed planowanym w harmonogramie terminem. Całkowita wartość projektu wynosiła 4 360 803,33 zł, natomiast wartość przyznanego wsparcia to 3 545 368,56 zł. Dzięki zakończeniu inwestycji w ramach Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Od-

porności w chwili obecnej jest możliwe ograniczenie ilości marnowanej żywności w naszym regionie. Często nawet nie zdajemy sobie sprawy, że z powodu złego przechowywania marnuje się tak wiele żywności, która dzięki odpowiednim warunkom przechowywania mogłaby być wykorzystana. Bu-

dowa magazynu w ramach projektu pozwoli również ograniczyć ilości odpadów spożywczych generowanych przez sklepy wielkopowierzchniowe, ponieważ magazyn będzie wykorzystywany przez Stowarzyszenie w procesie racjonalnej dystrybucji żywności do osób najbardziej

Rzeczpospolita
PolskaSfinansowane przez
Unię Europejską
NextGenerationEU

Agnieszka Szymańska

Ruszyła kolejna edycja projektu – „Pozytywne zmiany II”

Z uwagi na bardzo pozytywne sygnały po zrealizowaniu w 2023 r. projektu „Pozytywne zmiany” Caritas Diecezji Ełckiej postanowiła w bieżącym roku nie zmieniać formuły projektu. Realizacja projektu „Pozytywne zmiany II” jest możliwa dzięki dofinansowaniu otrzymanemu od Wojewody Warmińsko-Mazurskiego. Projekt ma na celu kompleksowe wsparcie dla osób i rodzin w trudnej sytuacji życiowej, w tym dotkniętych dysfunkcją i kryzysem. Główne działania podjęte w ramach projektu to zapewnienie profesjonalnej pomocy edukacyjnej i terapeutycznej dla potrzebujących dzieci oraz osób dorosłych z woj. warmińsko-mazurskiego poprzez udzielanie im bezpłatnego poradnictwa specjalistycznego oraz zorga-



nizowanie warsztatów edukacyjnych i terapeutycznych. Wsparcie w ramach projektu jest świadczone w Poradni Rodzinnej i Terapeutycznej przy ul. ks. prał M. Szczyńskiego 1 w Ełku. Realizacja projektu „Pozytywne zmiany II” jest odpowiedzią na rosnące potrzeby w zakresie problemów z jakimi boryka się lokalna społeczność. Całkowita wartość projektu to 38 940,00 zł, z czego 35 000,00 zł stanowi dofinansowanie Wojewody Warmińsko-Mazurskiego.

Agnieszka Szymańska

Zakończenie realizacji projektu dofinansowanego z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków

Zakończyła się realizacja projektu pn. „Zachowanie dziedzictwa kulturowego przez remont, konserwację budynku koszarowego z kaplicą przy Pułaskiego 24B w Suwałkach oraz zmianę sposobu użytkowania”, dofinansowanego w kwocie 3 430 000,00 zł z Rządowego Programu Odbudowy Zabytków, którego celem jest zachowanie materialnego dziedzictwa kulturowego przez prace budowlano-remontowe, konserwacyjne budynku wraz ze zmianą sposobu jego użytkowania na dom pomocy społecznej. Wszystkie prace zaplanowane w ramach projektu zostały zrealizowane zgodnie z pla-



nowanym harmonogramem. Dzięki zrealizowaniu projektu nie tylko zostanie zachowane dziedzictwo kulturowe w/w budynku, ale również będzie on wykorzystywany na cele przydatne dla społeczności, dzięki powstaniu w tym miejscu Domu Pomocy Społecznej świadczącego całodobową opiekę pielęgnacyjną. Dzięki dofinansowaniu projektu budynek odzyskał swoje walory estetyczne i z powodzeniem może pełnić funkcję świadectwa historii miasta Suwałk oraz całego regionu.

„Uskrzydłone dzieci”

W roku szkolnym 2023/2024 ełcka Caritas we współpracy z Caritas Polska realizowała programy stypendialne: „Skrzydła” oraz „Dwa Talenty”. Program „Skrzydła” polega na pomocy skierowanej do potrzebujących dzieci i młodzieży – uczniów szkół podstawowych i ponadpodstawowych. W tegorocznej edycji programu „Skrzydła” wzięło udział 20 stypendy-

stów: 13 polskich i 7 ukraińskich. Do objęcia programem „Skrzydła” były kwalifikowane dzieci, których edukacja była szczególnie utrudniona z różnych powodów, np. materialnych, losowych czy rodzinnych. Wsparcie w ramach programu „Skrzydła” polegało m. in. na opłaceniu dodatkowych zajęć, np. sportowych, językowych czy rozwijających inne umiejęt-

ności – w zależności od indywidualnych potrzeb stypendystów. Dodatkowo dzieci objęte programem miały możliwość pokrycia ze stypendiów kosztów podręczników, artykułów szkolnych, wycieczek szkolnych czy odzieży i obuwia.

Program „Dwa Talenty” jest skierowany do dzieci szczególnie uzdolnionych, wyróżniających się talentem na tle rówieśników. W ra-

mach tego stypendium w tegorocznej edycji finansowane były m. in. zakup instrumentu muzycznego, dodatkowe zajęcia sportowe oraz językowe, zakup strojów sportowych, odzieży i obuwia. Programem „Dwa Talenty” w tegorocznej edycji zostało objętych 4. dzieci z terenu diecezji ełckiej: 2. polskich i 2. ukraińskich stypendystów.



Przed nami ostatnia ścieżka szkoleniowa!

Caritas Diecezji Ełckiej zaprasza na ostatnie szkolenia programu „W stronę natury”. Realizowany z dużym powodzeniem od stycznia 2023 r. program zbliża się do końca. Jesienią odbędą się jeszcze szkolenia dla społeczności lokalnej, członków stowarzyszeń agroturystycznych i ekoturystycznych pt.: „Układ Eko-logiczny”. W 5 szkoleniowych grupach może wziąć udział 100 osób. W programie wycieczki, zajęcia teoretyczne i kreatywne praktyczne. Celem szkolenia jest przybliżenie tematów związanych z bioróżnorodnością, systemem ochrony przyrody w Polsce, zagadnieniami związanymi z turystyką przyjazną środowisku, co w kontekście Mazur, na terenie których prowadzony jest program, jest istotną wartością. Ważną sprawą jest przybliżenie uczestnikom regulacji prawnych związanych z go-



spodarowaniem na terenach chronionych, czy też Sieci Natura 2000. Dodatkowo każda grupa będzie miała 2 wycieczki do ciekawych, turystycznych miejsc, by poznać atrakcje turystyczne Mazur i okolicy Orzysza. Czekamy na uczestników z trzech woj.: warmińsko-mazurskiego, podlaskiego i mazowieckiego. Serdecznie zatem zapraszamy do zapisów (elk@caritas.pl; 87 441 70 00).

Jednocześnie informujemy, że w tym samym programie zrealizowane zostały szkolenia „Głosem Przyrody”, w 8 gru-

pach wzięło udział 120 osób. Były to warsztaty dziennikarskie, z zakresu dziennikarstwa radiowego i mamy nadzieję, że wielu z uczestniczących w nich młodych ludzi zachęciliśmy do zainteresowania się taką ścieżką zawodową. Każde z 8 spotkań poświęcone było jednemu tematowi, było spotkanie na temat obszarów chronionych Natura 2000, było o usługach ekosystemowych, o gatunkach inwazyjnych, o starych, rodzimych rasach i odmianach roślin i zwierząt, o zjawisku „zielo-



**NARODOWY FUNDUSZ
OCHRONY ŚRODOWISKA
I GOSPODARKI WODNEJ**

nego mydlenia oczu”, o roli utrzymania ciągłości łańcuchów pokarmowych, o naturalnych ostojach różnorodności biologicznej i wreszcie, ostatni najbardziej praktyczny warsztat poświęcony różnego rodzaju działaniom na rzecz ochrony różnorodności biologicznej. Efektem pracy młodych adeptów dziennikarstwa jest 8 podcastów na każdy z tematów dostępnych na kanale You Tube programu „W stronę natury” (<https://www.youtube.com/@wstrosnenatury/videos>), zapraszamy do zapoznania się z pracą młodzieży. Program dofinansowany został przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej.

WRZESIEŃ!

Minęły już wakacje i nadszedł czas, aby wrócić do szkoły. Ale to nie tylko nauka i obowiązki, to również powrót do kolegów i koleżanek! Tegorocznych trzecioklasistów czeka przygotowanie do przyjęcia sakramentu Pierwszej Komunii Świętej, a starszych – odprawianie pierwszych piątków miesiąca. To piękny czas, który jest pełen bliskości z Panem Jezusem, wykorzystaj to!

Nie zapomnij o tym, aby opowiedzieć swoim przyjaciołom o wakacyjnych przygodach! Chętne dzieci zapraszamy do podzielenia się letnimi przeżyciami z redakcją: martyria.redakcja@gmail.com



ROZETA

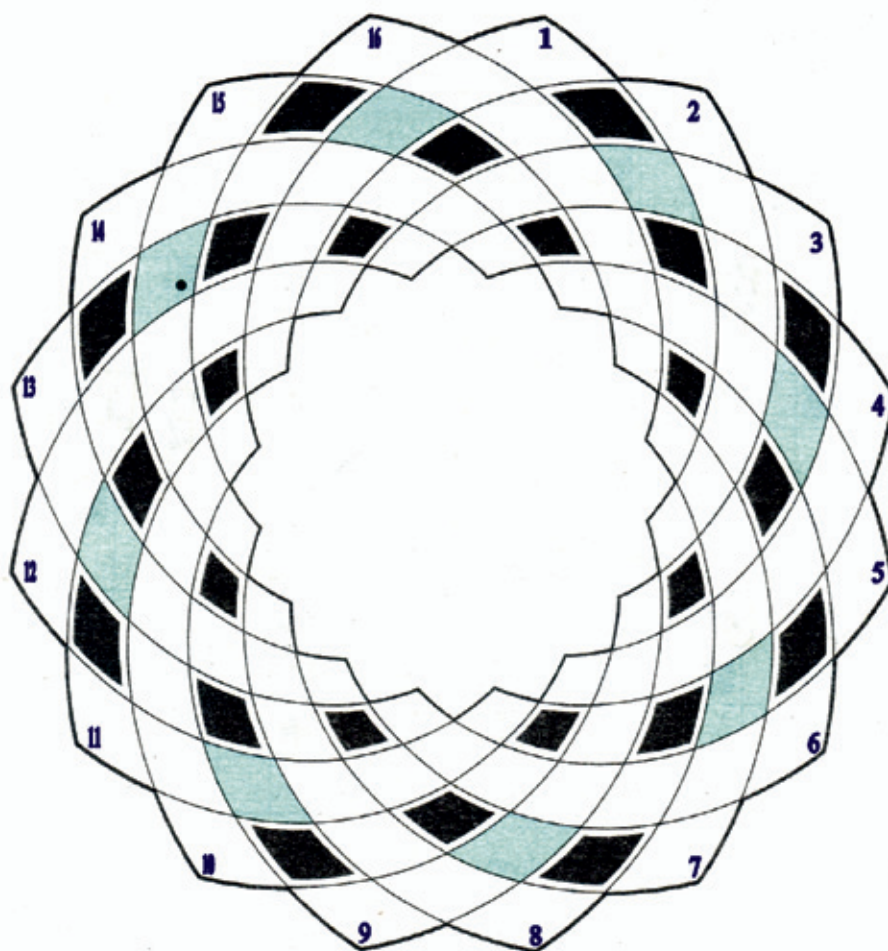
Objaśnienia podano zgodnie z numeracją prawo i lewoskrętnie. W kolorowe pola należy wpisać po dwie litery, które (czytane prawoskrętnie od kratki z kropką) utworzą rozwiązanie.

Prawoskrętnie:

- 2) wierzchni strój księdza;
- 4) mały psotnik;
- 6) skrzynia z nowalijkami;
- 8) zły nastrój;
- 10) noszono w niej cesarza;
- 12) przesiedlenie;
- 14) najwyższe głosy kobiece;
- 16) religijna na pokaz.

Lewoskrętnie:

- 1) żołnierze, którzy brali udział w wojnach;
- 3) kapłan lub mnich;
- 5) maszyna podobna do tokarki;
- 7) znak na skórze np. pieprzyk;
- 9) wyrośnie z niego mężczyzna;
- 11) nie mają braci i siostr;
- 13) pojedynczy świecznik;
- 15) kolorowa we włosach dziewczynki.



HASŁO:

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesłać do 23 września, wraz z podaniem wieku (koniecznie!). Prawidłowe rozwiązanie z poprzedniego numeru, to: GDY IDZIEMY POPRZEZ ŚWIAT, CHWALMY BOGA. Nagrodę wylosowali: Oskar Jarosz (Wierzbowo) i Kajetan Fiedorowicz (Giżycko). Gratulujemy!

Ciasto dyniowe z jabłkami

Składniki: 300- 400 g dyni, 300 g jabłek, • 150 g płatków owsianych, 150 g cukru brązowego, 100 g rodzynek, 200 g mąki pszennej, 1 łyżeczka sody, 5 jaj, 150 g oleju roślinnego, przyprawy: (1 łyżeczka cynamonu, ½ łyżeczki gałki muszkatołowej, szczypta zmielonych goździków)

Wykonanie:

Dynię kroimy na kawałki, obieramy ze skórki. Siekamy w urządzeniu lub ścieramy na tarce o grubych oczkach. Podobnie rozdrabniamy jabłka ze skórką. Przekładamy do miski i dodajemy płatki, cukier brązowy, rodzyнки, cynamon, gałkę, goździki. Mieszamy łyżką drewnianą. Mieszając dodajemy rozmacone jajka i olej. Teraz dopiero dodajemy mąkę połączoną z sodą i ponownie dobrze mieszamy.

Przekładamy do formy do pieczenia. Pieczemy ok 50 -55 min. w temperaturze 170 C do suchego patyczka.



Ciasto do wystygnięcia zostawiamy w foremce. Można zrobić polewę lub posypać cukrem pudrem.

oprac. Andrzej Mariusz Pereszczako



W kolorowe pola wpisujemy tytuł tajemnicy różańca przedstawionej na zdjęciu. Litery w prawym dolnym rogu, dadzą rozwiązanie.

POZIOMO:

- 1) przeżywa kontakt z Bogiem;
- 5) spacerowy pojazd dziecka;
- 8) w ich imieniny święci się chleb;
- 9) niepodważalna prawda wiary;
- 10) wiecznie roni łzy;
- 11) lęk o przyszłość np. dzieci;
- 12) koralowy pierścień wysp;
- 14) miejsce produkcji najsłynniejszych samowarów;
- 15) imię papieża z trzema literami N w środku;
- 16) cieszy się szacunkiem otoczenia;
- 19) jedna, potrafi wywołać pożar;
- 21) modlitwy przed Najświętszym Sakramentem;
- 22) księga liturgiczna z psalmami;
- 29) mniszka prowadząca surowy tryb życia;
- 30) między piekłem a niebem;
- 31) jabłko z rumieńcem;
- 33) ... Sykstyńska, obraz Rafaela Santiogo;

PIONOWO:

- 1) * wyrazy z tajemnicy różańca na zdjęciu;
- 2) grany na trąbce harcerskiej;
- 3) zjednoczeni duchowo z papieżem;
- 4) używane do oświetlania ulic;
- 5) Jezus dla wierzących;
- 6) paulin lub franciszkanin;
- 7) pojazd starożytnych Rzymian;
- 13) czule o ojcu;
- 17) obieżyświat ;
- 18) starożytny gród kojarzony z Parysem i Heleną;
- 19) początek biegu;
- 20) ozdobne pióro wpięte w kapelusz kobiety;
- 23) jedna z 14 na Drodze Krzyżowej Jezusa;
- 24) w liturgii, używana do Soboru Watykańskiego II;
- 25) osoba wrażliwa na piękno;
- 26) w rękę siewcy;
- 27) znak pierwszych chrześcijan;
- 28) obciąż je św. Piotr Malchosowi w Ogrójcu.

Litery z pól ponumerowanych, w prawym dolnym rogu, utworzą rozwiązanie.

1	2	3	4	5	6	7	8	9	10	11	12	13	14	15
16	17	18	19	20	21	22	23	24	25					

Prawidłowe rozwiązania prosimy przesyłać do 23 września. Poprawne rozwiązanie z poprzedniego numeru, to: GŁOS ROZSĄDKU NIE BUDZI ECHA. Nagrody wylosowali: Henryk Milewski (Olecko) oraz Romuald Brodowski (Nowa Wieś Elcka). Gratulujemy!



Diecezja
Łódzka

www.diecezjaelk.pl/kongres-eucharystyczny

KATECHEZY EUCHARYSTYCZNE W KAŻDEJ PARAFII DIECEZJI ŁÓDZKIEJ

Czym jest MSZA ŚWIĘTA?

Czy Eucharystia jest źródłem i szczytem mojego życia?

Jak uczestniczę w liturgii Mszy Świętej?

Czy rzeczywiście doświadczam spotkania z realnie żyjącym Chrystusem?

Odpowiedzi na te pytania mają fundamentalne znaczenie dla naszego życia duchowego i zarazem dla naszego kontaktu z Bogiem i z bliźnimi.

PRZYJDŹ I POSŁUCHAJ...

KIEDY?

**Od 15
września...**



MIEJSCE SPOTKAŃ

Twoja Parafia-
zawsze

7 minut

przed każdą,
niedzielną
Mszą Świętą